

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.  
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu  
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu.

**Bar „BACHUS”**

ul. Narutowicza 1. Tel. 15-37.

**Poleca tanie, smaczne obiady po zł. 2.50 i urzęd. po zł. 1.35**

Bufet obficie zaopatrzone. Zakąski zimne i gorące w wielkim wyborze. CENY NADER PRZYSTĘPNE.

CODZIENNE KONCERT — TRIO ARTYSTYCZNE.

## Pomnik

### Marszałka Piłsudskiego stanie na Śląsku

KATOWICE, 24.3 (AW). W Łaziskach Górnych na Śląsku zawiązał się komitet budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego. Według projektu, pomnik będzie przedstawiał Marszałka na koniu.

## Wiceminister Doleżał

### wyjeżdża do Genewy

Weźmie udział w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ligi

WARSZAWA, 24.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Podsekretarz stanu ministerstwa przemysłu i handlu dr. Doleżał wyjeżdża dziś do Genewy na posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, którego jest stałym członkiem.

Porządek dzienny Komitetu obejmuje między innymi kwestję konwencji międzynarodowej w sprawie osiedlenia, ujednostajnienie typów traktatów handlowych i nomenklatury celnej.

# Przed otwarciem Sejmu i Senatu

Powrót p. Prez. Rzplitej. Ceremoniał otwarcia.

Stosunek klubów do wyboru marsz. da się określić dopiero po pierwszym posiedzeniu

WARSZAWA, 24.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Prezydent Rzeczypospolitej, który wyjechał onegdaj na kilkudniowy odpoczynek do Spały, powróci stanął prawdopodobnie w poniedziałek, jak wiadomo bowiem, we wtorek p. Prezydent otworzy nową kadencję Sejmu i Senatu.

Ceremoniał otwarcia nastąpi ściśle wedle regulaminu oraz wedle przepisów ustalonych przez szefa protokołu dyplomatycznego p. Przeździeckiego w porozumieniu z kancelarją cywilną i kancelarją Sejmu. Ceremoniał określać będzie dokładnie moment wejścia p. Prezydenta na salę, moment wejścia

rządu oraz wszelkie najdrobniejsze szczegóły.

\* \* \*

Art. 5 regulaminu obrad określa: Na pierwszym posiedzeniu Sejmu przewodniczący powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej jeden z trzech najstarszych wiekiem posłów, który zaprasza z pomiędzy posłów 2-ch najmłodszych wiekiem na sekretarzy tymczasowych. Senjor urzęduje aż do wyboru marszałka, a sekretarze tymczasowi aż do wyboru sekretarzy.

Najstarsi wiekiem w obecnym Sejmie są: poseł Krempa Franciszek ze stronnictwa Stapińskiego, lat 73, poseł Jakób Bojko, Blok Bezpartyjny, lat 70 i poseł Wjciech Trąmpczyński, lat 67. W myśl dalszego regulaminu powołany na przewodniczącego senjor, składa w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej ślubowanie w art. 20 Konstytucji, poczem sam wzywa posłów, aby złożyli to samo ślubowanie w jego ręce. Ślubowanie odbywa się przez odczytanie roty a następnie kolejne wywoływanie posłów, z których każdy powtarza słowo: „ślubuję”.

Najmłodszy wiekiem w obecnym Sejmie są: poseł Nosek z Wyzwolenia, lat 26 i poseł redaktor Dubois z PPS, lat 27.

Po złożeniu ślubowania Sejm może przystąpić na tem samym lub na najbliższym posiedzeniu, które jednak powinno się odbyć w ciągu dni trzech, do wyboru prezydium, składającego się z marszałka, 5 wicemarszałków i 9-ciu sekretarzy. Przed wyborem marszałka mogą być dyskutowane i rozstrzygane tylko sprawy, dotyczące formalnej strony obrad. Marszałka wybiera się bezwzględną większością głosów obecnych posłów. Art. 8 regulaminu określa dokładnie sposób wyboru marszałka.

## Mobilizacja jedności trwa

Obrady konserwatystów

WARSZAWA, 24.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Dziś, w niedzielę, odbędzie się pod przewodnictwem posła Janusza Radziwiła posiedzenie Komitetu zachowawczego z udziałem przedstawicieli Prawicy Narodowej, Narodowego Stronnictwa Chrześcijańskiego i Stronnictwa Zachowawczej Pracy Państwowej.

W posiedzeniu wezmą udział również wszyscy posłowie i senatorowie konserwatywni wybrani z listy Nr. 1 i Nr. 30.

W kołach politycznych przypisują dużą wagę tym naradom, które mają doprowadzić do scharmonizowania stanowiska grup zachowawczych z polityką Klubu Jedyńki.

W związku z tem obradował wczoraj również zarząd Prawicy Narodowej. Uchwalał on po linii zgodnego postępowania wszystkich ugrupowań wchodzących w skład Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Z ramienia ugrupowań zachowawczych w skład prezydium Klubu Jedyńki wejdzie jako wiceprzewodniczący poseł Radziwiłł.

Prezydium Klubu Jedyńki ma się ukonstytuować, jak następuje:

Przewodniczący poseł Sławek; prezydium — posłowie: Radziwiłł, Kościakowski, Bojko i Lechnicki; sekretarz — pos. Barański; skarbnik — pos. dr. Zbigniew Stroński.

## A Liga radzi...

# Wykrycie niebezpiecznego ładunku

Jugosłowiańskie władze graniczne zatrzymały olbrzymi transport dynamitu

BIAŁOGRÓD, 24.3 (PAT). „Polityka” donosi z Suboticy, że na dworcu w Suboticy jugosłowiańskie władze graniczne zatrzymały transport, złożony z 22 wagonów, pochodzący z Włoch, a przeznaczony, jak to wskazywał list przewozowy, do Rumunii, drogą przez Wielką Kukindę.

Widocznie na wagonach etykiety wskazywały, że ładunek zawiera materiały wybuchowe.

Podobny transport, złożony również z 22 wagonów, przeszedł przed kilku dniami przez Subotice, przyczem pochodził tak samo z Włoch i był skierowany do Rumunii.

Jugosłowiańskie władze graniczne, mając pewne podejrzenie co do kierunku transportu, opieczetowały wagony i powiadomiły o tem władze wojskowe.

Tor kolejowy, na którym znajdują się wagony, strzeżony jest przez straż wojskową. Naczelnik stacji Suboticy, jak również ko-

misarz policji w tem mieście, odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacji.

Komisja rzeczoznawców z Białogrodu przybędzie w dniu dzisiejszym do Suboticy w

celu zbadania ładunku zasekwestrowanych wagonów i ustalenia, czy ma się tu do czynienia z kontrabandą dynamitu.

Teatr literacko-  
Artystyczny

„GONG”

„LUNA”

pod kierownictwem WALEREGO JASTRZĘBCA.

Dziś i codziennie!

Gościnne występy znakomitego artysty teatru „Qui-Pro-Quo” oraz pożegnalne występy śpiewaczki wiedeńskiej

Kazimierza Krukowskiego

Toni Schütz i Serafiny Talarico.

PROGRAM Nr. 15 p. t.

„Servus! - Krukowski!”

krukowiada w 14 zastrzykach plóra Hemara, Starskiego, dr. Pietraszka, Szer-Szenia, Sygietyńskiego i innych. Muzyka. Lidauera Boczkowskiego i innych. udział biorą: Władysława Jaskówna, Czesława Popielewska, Toni Schütz, Serafina Talarico, S. Belski, G. Cybulski, Kazimierz Krukowski, Stefan Łaskowski, A. Nowosielski, oraz zespół baletowy z prim bal. Ireną Soboltówną i baletmistrzem Eugenjuszem Wojnarem na czele, w składzie: M. Bargielskiej, Z. Duranowskiej, J. Brauman, Z. Lisieckiej i K. Pałczyńskiej

1) A la carte, 2) Toni Schütz, 3) Wspomnienia z karnawału, 4) Gong-djas, 5) Murarz sejmowy, 6) Kazimierz Krukowski, 7) Północ Donżuana, 8) Komedja Rzeczywistości, 9) Z angielskiego sztychu, 10) Zała, 11) Dr. Grand-Wan, 12) Jaskównę wszyscy gnębia, 13) Krukowski był chory 14) Servus Krukowski. Reżyserował: Wajery Jastrzębiec Dekoracje: art. mal. S. Frasiłaka, Kierownik muzyczny: T. Sygietyński. Koncertmistrz: W. Lidauer. Tańce i ewolucje E. Wojnar. Codziennie 2 przedstawienia; o godz. 7,45 i 10 wiecz., w niedziele i święta 3 przedst.: o g. 5,45, 7,45 i 10 w.

Tylko do 1 kwietnia 1928 r.

pomimo 72% waloryzacji cel na delikatesy i spirytualja — sprzedaje takowe

po cenach starych

Teodor Wagner, Łódź, Piotrkowska 101  
tel. 5-91

## Obrady klubu sejmowego P. P. S.

Poseł Daszyński kandydatem na marszałka sejmu

WARSZAWA, 24.3 (AW). Wczoraj w południe otwarte zostały inauguracyjne posiedzenia klubu sejmowego i senackiego PPS. W posiedzeniu wzięło udział 63 posłów i senatorów PPS. Przewodniczył poseł Daszyński.

W czasie wyboru-przezesa klubu sejmowego zgłoszono dwie kandydatury opozycyjną w stosunku do rządu posła Marka i bardziej sprzyjającą rządowi kandydaturę posła Jaworowskiego.

W wyniku głosowania 47 głosów otrzymał pos. Marek, 16 głosów pos. Jaworowski. Wiceprezesami klubu zostali Mieczysław Niedziałkowski, Posner i Żuławski.

Do komisji parlamentarnej wybrano: Barlickiego, Daszyńskiego, Diamanda, Jaworowskiego, Kopczyńskiego, Kwapińskiego, Libermana, Piortowskiego, Pragiera, Pużaka, Struga, Szczerkowskiego i Ziemięckiego.

W dalszym ciągu obrad po referacie posła Niedziałkowskiego uchwalono jednogłośnie wysunąć kandydaturę posła Daszyńskiego na marszałka Sejmu.

# Na progu trzeciego parlamentu w Polsce

We wtorek nadchodzący ma nastąpić uroczyste otwarcie przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. I. Mościckiego w towarzystwie Szefa Rządu, Marszałka J. Piłsudskiego i całego gabinetu pierwszego posiedzenia nowowybranych Sejmu i Senatu. We wtorek więc rozpocznie swoją działalność trzeci z kolei Sejm i trzeci z kolei Senat.

Dzięki bezwzględnej a troskliwej interwencji Marszałka J. Piłsudskiego trzecie posiedzenie Izby Ustawodawczej i trzeci z kolei posiedzenie i senatorowie mają wnieść nową ożywczą atmosferę do kuźni państwowej, w której wykuwają się w pocie i trudzie niezwykłym nowe wytyczne rozwojowe Odrodzonej Rzeczypospolitej. Mają być oni żywą emanacją tych sił państwowo-twórczych, które nurtują niezaprzeczenie w głębi duszy, rozumu i serca bogatego społeczeństwa Polski Wskrzeszonej; mają oni, ci posłowie i senatorowie, wzmocnić nieco zachwianą wiarę w dobroczynne skutki ustroju demokratycznego, opartego o światło i rzetelne przedstawieliwo parlamentarne, a wskrzesza tę wiarę i odradza znaczenie i posuch parlamentaryzmu przez ustosunkowanie się swoje do zagadnień państwowych, do spraw publicznej wagi, do zadań i roli, które im powierzono i nadało społeczeństwo samo, a oni przyrzekli powierzony im przez ogół ten obowiązek święcie spełnić i... wypełnić jedynie i wyłącznie pro publico bono.

Stosunek posłów i senatorów trzeciego Sejmu i trzeciego Senatu w Polsce musi być nacechowany gorącym przejęciem się obowiązkami służby dla Państwa i społeczeństwa, szczerą i serdeczną wolą intensywniej pracy dla dobra powszechnego, a nade wszystko entuzjazmem dla szczytnych idei demokratycznych z przeszłości Rzeczypospolitej, rozwijających się stopniowo, ale stale, dla tradycji szlachetnych wydarzeń z dziejów ojczystych, dla wielkiej mocarstwowej przyszłości Rzeczypospolitej Polskiej, opierającej się, jak o granitowe podłoże, o ustrój rozumny i szlachetny demokracji, jak to ujął w głębokim zakończeniu wiekopomnej swojej pracy p. t. „Początek świata pracy”, nieodżałowanej pamięci nasz wielki Stefan Żeromski.

„...Albo sprawa pójdzie krzywym łukiem rewolucji, o której nikt a nikt nie wie, dokąd ona zajdzie, — albo, jak to zwykli czy nie mistrze w organizowaniu stosunków życia ludzkiego na ziemi, Anglicy — szlachetnie, z zapobieganiem rewolucji drogi, na przetrą, drogą mądrej, dobrowolnej, chrześcijańskiej ołtary.

W przypadku pierwszym, w przypadku rewolucji, zniszczone zostaną skarby kultury i sztuki, które są w naszym posiadaniu, łać się będzie krew i rozpasie się chamstwo biednego, stratomanego człowieka.

W przypadku drugim — stałoby się zadość tej wysokiej zasadzie najszlachetniejszego z plemienia szlachty (Zyg. Krasiński): „Nic nie spychać nigdy w dół, Lecz do coraz wyższych Kół Iść przez duchów poanosenie, Bo cel świata — szlachetnienie”.

Mimo wszystko należy zgóry sobie powiedzieć, że „nieodrazu Kraków zbudowano”, że musimy wykazać bardzo dużo hartu ducha, dobrej woli, logicznego myślenia, wyrozumiałości i... cierpliwości!

Skład personalny nowowybranych Izby Ustawodawczej wykazuje znaczne podniesienie poziomu intelektualnego, zarówno naukowe przygotowanie, doświadczenie życia, częstokroć u wielu niezwykle ofiarne dla Ojczyzny, jak i poczucie moralności i etyki przewyższają o całe niebo poprzedników, którzy zeszli naogół z widowni życia publicznego w niedość chwalebny sposób.

Nadmiar wszystkiego w samem społeczeństwie polskim dokonały się w ostatnich miesiącach tak głębokie i zasadnicze przeobrażenia myślowe i ideowe, że nastawienia moralne i dążenia do realnej, rzeczowej pracy całej powszechności w Polsce, jest tak wielkiego napięcia, iż stanowi poważną potencjalną siłę, wprowadzającą w ruch i potęgającą inercyjny bieg rozwoju życia państwowo - konstytucyjnego politycznych i wytycznych nakreślanych w wiadomy sposób.

Ze względu na to, że dotychczasowa dziesięcioletnia działalność parlamentarna we Wskrzeszonej Polsce miała na celu utrzymanie w mocy i w rozciągłości systemu sejmowładztwa partyjwiadziwa, a więc i regulamin wewnętrzny obydwóch Izby był odpowiednio zastosowany do tego systemu, przeto w chwili obecnej celem usunięcia zakorzenionych złych obyczajów sejmowych musi być przede wszystkim stworzony nowy regulamin sejmowy, jeśli przez prawodawców naszych ma się potoczyć sprawnie i szybko po linii koniecznej współpracy z rządem.

Według zapowiedzi rządowej zostanie natychmiast po ukonstytuowaniu się Izby wniesiony projekt trzechmiesięcznego prowi-

zorum budżetowego oraz projekt ustawy budżetowej na rok następny. Będą więc te dwie zasadnicze i pilne sprawy do niezwłocznego załatwienia, tembardziej, że dla dobra Państwa i owocnej pracy całego rządu musi być do minimum skrócony czas rozpatrywania, analizowania i uchwalania przedstawionego projektu budżetowego przez Izby Ustawodawcze, chociaż już i tak zmiany konstytucyjne dokonane w czerwcu r. 1926 wyznaczyły Sejmowi pewne terminy, zmuszające do nieprzewlekania tej pracy w nieskończoność, ale jest to maximum czasu dopuszczające Sejmowi do zastanowienia się nad budżetem, chodzi natomiast o to, że terminy powinny być w praktyce parlamentarnej znacznie skrócone.

Myliliby się ten, kto przypuszczałby, że nowy Sejm w myśl przepisów konstytucji z 17 marca 1921 roku, mając zastrzeżone sobie samemu zmianę przepisów konstytucji bez aprobaty Senatu, zajmie się niezwłocznie uchwalaniem reformy konstytucyjnej w kierunku wzmocnienia autorytetu i znaczenia Głowy Państwa i umiędzelenia władzy wykonawczej od ustawodawczej, czem nada się tej pierwszej większą i silniejszą egzekutywę. Nie. Przedewszystkiem Sejm będzie się musiał zająć opracowaniem i uchwaleniem projektu ustaw samorządowych, poczynając od jednolitej dla całego państwa organizacji gminy.

## DROŻYZNA MĄKI I CHLEBA

dziełem tysięcy nieuczciwych spekulantów i handlarzy  
Narady w sprawie reorganizacji handlu zbożem

WARSZAWA, 24.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z udziałem przedstawicieli młynarzy i piekarzy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie cen mąki i chleba.

Piekarze i młynarze, powołując się na wzrost cen zboża w ostatnich czasach (mniej więcej o proc.) domagają się pozwolenia na zwykłą cenę chleba i mąki o 4 grosze na kg.

Ponieważ uruchomiono zapasy zboża z rezerw interwencyjnych, więc i tym razem udało się zwykły uniknąć.

Jednakże młynarze twierdzą, że w przyszłym tygodniu zwykła ta musi nastąpić. W tym celu w nadchodzący wtorek udać się mają ponownie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Stwierdzić należy, że zwykła cen zboża, jaka nastąpiła w ostatnich czasach, jest całkowicie niezasadniona; według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego mamy w r. b. zboża więcej niż potrzebujemy, a ponieważ wywóz jest zakazany, więc niema żadnych powodów do zwykły.

Jedyną jej przyczyną jest brak organizacji w handlu zbożem.

Komisja ankietowa obliczyła, że zaledwie sześć — do ośmiu procentów ogólnego obrotu zboża przechodzi przez ręce organizacji rolniczo - handlowych i bardzo nielicznych po ważniejszych hurtowników.

Sutki tysięcy pośredników i drobnych handlarzy trzymają w swych rękach handel zbożem w Polsce. W przeznaczonej części wypadków zboże zanim dotrze do młyna, przechodzi przez ręce dwu — trzech pośredników.

Komisja ankietowa widzi środek przeciwko temu w tworzeniu młynów rolniczych, mających za zadanie zbliżenie producentów i konsumentów. Akcja ta jednak jest dopiero w zaczątku.

Skutek zaś takiego stanu rzeczy jest ten,

Co się odnosi do pełnomocnictw dla rządu, to, o ile wiemy, rząd zażąda specjalnych pełnomocnictw w dziedzinie ustawodawstwa celnego (od paru lat specjalna komisja w departamencie przemysłowym opracowuje kodeks celny) oraz w zakresie ratyfikacji traktatów międzynarodowych dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza to w poprzednio wydanych dekretych, które w myśl przepisów Konstytucji muszą być złożone na najbliższych posiedzeniach do łaski Marszałkowskiej, to rząd będzie wymagał utrzymania za wszelką cenę przedewszystkiem tych dekretych, które położyły kres dotychczasowej rozbieżności ustawowej w każdej z trzech dawniejszych dzielnic.

Naturalnie, to wyliczenie pierwszych poczynań ustawodawczych naszych Izb nie może wyczerpać całego porządku dziennego. W każdym razie przed nowymi Izbami stoją wdzienne zadania i cele: ugruntowanie ustroju demokratycznego, utrwalenie przepisów konstytucji, jako zasadniczego stosu państwowego całego organizmu Rzeczypospolitej, wzmocnienie trwałym cementem gmachu Państwowości, w którym mogłyby się czuć dobrze, pracować normalnie, rozwijać i uszlachetniać każdy, każdy bez różnicy lojalny obywatel, miłujący swój kraj ojczysty, jego tradycję i jego przeszłość „górną i chmurną”.

Stanisław Targowski.

## Niezwykły zbrodniarz

Powiesił 5-0 letniego chłopca i zbiegł

KRAKÓW, 24.3 (AW). „II. Kurj. Codz.” donosi ze Lwowa o niebywałym wypadku zdziczenia, którego ofiarą padł 5-letni chłopiec Stanisław Kmiec.

Oto syn dozorca domu przy ulicy Zamarynowskiej Nr. 43, gdzie mieszka Kmiec, zwałił go na schody i następnie zarzucając mu na szyję przygotowaną już pętlę powiesił go na poręczu, poczem zbiegł. W ostatniej chwili uratował chłopca od śmierci jeden z lokatorów domu. Młodociany zbrodniarz zbiegł i ukrywa się przed policją.

## Tragiczna wycieczka

Pięć ofiar zderzenia ze słupem tramwajowym

BERLIN, 24.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Samochód, w którym znajdowało się 10 młodych ludzi wpadł koło Kassel na słup tramwajowy.

Prowadzący samochód, syn jego właściciela uległ wstrząsowi nerwowemu, siedzący obok niego 22-letni jego przyjaciel zginął na miejscu. Dwaj inni młodzieńcy i jedna dziewczyna wyszli z katastrofy z potłamaniami nogami i ciężkimi obrażeniami wewnętrznymi.

## Szczałki samolotu

przygnały fale do brzegu

Czyżby samolot Hinchcliffa

LONDYN, 24.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Francuski konsul w Halifax otrzymał zawiadomienie, że fale przygnały do brzegów wyspy Miquelon szczątki jakiegoś samolotu.

Przypuszczają, że są to szczątki samolotu Hinchcliffa.

## Reichstag zakończy kadencję 31 marca

Wybory mają się odbyć 20 maja

BERLIN, 24.3. (Tel. wł. „Hasła Łódz.”) Dnia 31 marca zostanie w parlamencie Rzeszy odczytany dekret prezydenta Hindenburga, rozwiązujący parlament i rozpisyjący wybory.

W dekrete jednak nie będzie ustalonego terminu wyborów. Z prywatnych źródeł jednak donoszą, że wybory do parlamentu w Niemczech odbędą się 20 maja.

Fala strajkowa ogarnia

## wszystkie amerykańskie kopalnie węgla

Władze karzą surowo terror górników

WASZYNGTON, 24.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W zagłębiach węglowych strajk górników przybiera niepokojące rozmiary. W Pittsburgu strajkujący górnicy dopuszczają się aktów sabotażu i gwałtów.

Dotychczas aresztowano 65 osób, z których wielu skazano na długie kary więzienne. CADIC (Ohio), 24.3. Doszło tutaj do krwawych starć między strajkującymi i łami-strajkami. Interwenująca policja musiała użyć gazów łzawiących.

## Ohydna zbrodnia ucznia gimnazjalnego

Zamordował i pociął w kawały swego kolegę szkolnego

BERLIN, 24.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W miejscowości Gladbeck znaleziono abiturienta gimnazjalnego 19-letniego Daubego w jego własnym mieszkaniu okrutnie zamordowanego. Ciało jego pocięte było w kawałki.

Jako podejrzanego o dokonanie tej zbrodni aresztowano pewnego kolegę szkolnego Daubego, na którego bucikach znaleziono ślady krwi.

## Projekt rozplanowania Dworca Głównego

Zajmie on powierzchnię 10,400 mtr. kwadratowych

WARSZAWA, 24.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Dworzec Główny w Warszawie projektowany jest w postaci jednego bloku kwadratowego, położonego nad torami. Rozplanowanie głównych pomieszczeń dworca ma być następujące: wejście dla odjeżdżających urzędzone będzie od strony ulicy Marszałkowskiej do hali biletowo - bagażowej z bezpośrednimi zejściami na 4 perony osobowe. Z hali tej prowadzić będzie przejście do hali przedperonowej z poczekalniami, restauracjami i zejściami na wszystkie cztery projektowane perony osobowe.

Do omawianej hali przewidziano są dwa dodatkowe wejścia od Al. Jerolimskiej i ul. Chmielnej dla osób przybywających bez bagażu i posiadających bilety sezonowe lub zakupione w mieście. Od strony zachodniej dworca przewidziana jest hala dla przyjeżdżających z wejściami z peronów, wyjściami na ulicę, ławą do wydawania bagażu i poczekalniami.

Ogólna powierzchnia zasadniczych pomieszczeń wewnętrznych dworca określona została na 8.000 metrów kwadratowych, dodatkowych na 2.400 m. kw., razem 10.400 metrów kwadratowych.

## 15-ty DZIEŃ CIĄNIENIA

V kl. Loterii Państwowej

10.000 zł. na n-ry: 38541 115745.  
3.000 zł. na nr. 46301.  
2.000 na n-ry: 57565 74383 113316 118445.  
1.000 zł. na n-ry: 2875 9651 9653 25006  
28868 77300 82013 119459.  
600 zł. na n-ry: 8624 8443 14130 35911  
36241 39914 46480 47592 58167 59996 62478  
72401 63319 73929 77671 80984 92163 101820  
102321 107425 112899 114695 120206 122326.  
Zł. 500 na n-ry: 6860 8638 17262 21128  
25623 27974 30674 32084 41990 47925 50211  
55264 55483 57791 58886 70020 82577 84038  
93249 84465 101022 103307 104561 111237  
114055 114701.  
400 zł. na n-ry: 781 1025 1836 2091 7174  
7655 7713 8174 10332 10979 11107 11971  
13015 13118 13900 14210 15328 15692 15861  
16114 16907 18960 19494 19800 20340 20417  
20765 22075 22729 22985 23268 23756 23912  
23932 24066 24655 25853 26561 27305 29230

31921 32309 33212 34724 35921 36712 36742  
37728 37864 37929 38035 38384 38553 40316  
40725 42244 43372 43639 43677 44544 45988  
46922 47721 48296 48874 48991 50411 51416  
51426 51921 52062 52543 53265 53748 53987  
55370 56038 57320 58298 59334 60175 61381  
62335 625 8 62887 64365 65422 63195 63026  
69277 70528 70662 71156 71514 71857 72060  
72158 73401 73413 74349 75080 75429 75576  
76621 75787 78316 78819 79171 80066 818 6  
81911 83182 83212 84229 85785 85938 86083  
86784 86921 87966 89130 89830 92114 93993  
93874 93923 94177 96025 96298 96694 97925  
97074 97297 98940 101084 101659 102383  
102456 103126 104745 105859 106229 106776  
106915 108120 108442 108449 111172 111811  
113188 112906 115188 111248 117160 118405  
118886 118968 119650 120111 121427 123500  
123975 124530 125417 127741 128363 129100  
129446 129542 129995.

## Uroczystości imieninowe ku czci Marsz. Piłsudskiego w Paryżu

(Korespondencja wł. „Hasła Łódzkiego”)

Paryż, w marcu 1928 r.

Olbrzymia aula Instytutu Oceanograficznego wypełniona po brzegi. Wszystkie warstwy społeczne, różniące emigrację polską we Francji, wszystkie odcienie ideologii partyjnych, dzielące nas w kraju i na obczyźnie, tworzą w dniu dzisiejszym jedną, zwartą masę. W pierwszych rzędach delegacje robotnicze, reprezentujące liczne bardzo związki imienia Piłsudskiego, istniejące w Paryżu i na prowincji. Na podium pan ambasador Chlapowski, przepasany wielką wstęgą Polonia Kestituta, pan radca Arciszewski, pan senator Dr. Moc, pan dr. Gierszyński, weteran bojów niepodległościowych, etc. Zaszczyt przewodniczenia tej akademii, tak wielce uroczystej, przypadł w udziale panu ministrowi pełnomocnemu Pułaskiemu, delegatowi Akademii Umiejętności. Nieco wyżej, na postumencie, spłózniony wizerunek Marszałka Piłsudskiego.

„Otośmy zebrani, stali i przygodni mieszkańcy tego cudownego kraju, tej zaprzyjaźnionej z Polską stolicy, Polacy z różnych krańców Francji zgromadzeni, — by uczcić Tego, w którym owiana duchem pozycji romantycznej, uskrzydłona miłością kraju, płomienna, aureolą bezinteresowności i bohaterstwa poświęcenia rozwidniona — znajduje współczesne uosobienie idea niepodległości i cywilizacyjnego posłannictwa Polski na wschodnich rubieżach Europy. Tego, w którym się zestrzelili dziwni, a przelaskawem rządzeniem Opatrzności; potężna miłość ojczyzny, niezwykła siła charakteru i wieszczą zdolność politycznego przewidywania — przytem moc niszczenia zła, które się z dawnych pokoleń ostało...”

„Dzisiaj i jutro, na całym obszarze Rzeczypospolitej — od wód Bałtyku aż po szczyty Karpat, od uprzemysłowionego Śląska aż po leśne równiny Litwy i Białorusi, aż po żywe obszary Wołyńsko-Podolskie — gromadzą się pod jednym hasłem niezliczone rzesze. I rośnie przez to moc wewnętrzna, a u obcych poszanowanie Jego imienia...” Tak mówił p. minister Pułaski.

W jak ciężkich warunkach sposobił się Piłsudski do boju o wolność ojczyzny, o tem mówił obszerniej pan dr. Gierszyński, nestor demokracji niepodległościowej. Zakończył zaś, przytaczając prześliczny wiersz Wincentego Pola, który, wieszczem przeczuć natchniony, zapowiedział przyjście tego, któremu danem będzie zerwać z Polski kajdany i otworzyć bramy więzienia. Pan Maciszewski nakreślił kunsztownym stylem „hetmańska” sylwetkę psychologiczną Piłsudskiego, wzywając wszystkich do karnej, pod Jego komendą, służby dla kraju i wyłączonej współpracy z rządem, by i e spotkał warownego obozu polskiego Cecorski los.

W myśl tradycyjnego już zwyczaju, po przemówieniach nastąpiła część koncertowa akademii, której jedyną ujemną stroną był absolutny brak jakichkolwiek utworów, związanych z epopeją legionową. Poza tem zastrzeżeniem czysto „programowej” natury, bezstronnie nakazuje przyznać, że był to bardzo piękny koncert, złożony z występów pana Zygmunta Dygasa, pani Toni Kleczkowskiej i panny Marii Szrajberówny.

Dzięki organizacyjnej inicjatywie, rozwijanej z wielkim powodzeniem przez Związek Towarzystw imienia Józefa Piłsudskiego, a zwłaszcza dzięki energii pana Wacława Budzyńskiego, prezesa Związku, odbyły się uroczyste obchody ku czci dostojnego Soleznika we wszystkich, poważniejszych ośrodkach robotniczej emigracji polskiej.

Z. Kl.

### Szkola śpiewu solowego

## A. Pellegrini-Sliwińskiej

dypl. konserwatorjum Petersburskiego,  
b. asystentka prof. Ireckiej

w Warszawie, Szpital Ujazdowski  
mieszk. dr. R. Sliwińskiego.

Zapisy codz. od godz. 5—7. Tel. 320-95.

### Próbne powołanie na ćwiczenia wojskowe

P. Minister Spraw Wojskowych zarządził dalsze próbne powołanie na trzydniowe ćwiczenia wojskowe niektórych rezerwistów w kilku innych powiatach Rplitej oraz w m. st. Warszawie. Ćwiczenia te mają na celu zbadanie sprawności mobilizacyjnej aparatu administracyjnego.

# IRLANDJA DZISIEJSZA

## Skutki długoletniej walki domowej. Nędza i brak pracy w kraju.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Dublin, w marcu 1928 r.

Z ogromnym trudem i bardzo powoli Irlandja podnosi się z upadku, w który ją wtrąciły anarchja i chaos długiej walki domowej. Bieda i brak pracy są ciągle ogromne i rokrocznie 30.000 emigrantów opuszcza kraj rodzinny. Przeludnienie pewnych powiatów jest okropne, tak jak beznadziejnym było zawsze. Ślady walk wewnętrznych nie zostały zatarte: co krok spotyka się spalone domy, porużone gmachy, opuszczone osiedla, zburzone mosty i zdemontowane arterie komunikacyjne; a to mimo wielkich wysiłków ku odbudowie uszkodzonych w ostatnich czasach (2.000.000 funtów na same drogi i koleje). Podatki są wyrubowane do ostateczności, koszty życia bardzo wysokie. Tak zwane „ogółocenie socjalne” (social denatation) jest nad wyraz ciężkie i rzuca się w oczy wszędzie z bezlitosną jaskrawością.

A jednak znać pewien postęp ku ogólnej poprawie stosunków. Znać go przedewszystkiem w uspokojeniu się namiętności politycznych. Nieprzejednany de Valera — przywódca „Fianna Fail” (dawnych Sinn Feine-

rów) — jest już sam przeciwnikiem krwawych metod walki. Jego partja, która po partji rządowej, jest najliczniejszą w parlamencie, weszła na tory konstytucyjne i spełnia pożyteczne i z wielkim umiarem rolę legalnej opozycji. Między zwolennikami de Valera a William T. Cosgrave, stojącego na czele rządu irlandzkiego, istnieją niemniej głębokie rozdziewki i ostre przeciwieństwa: rozgrywają się one jednak w płaszczyźnie legalnej walki politycznej. Oba zresztą ugrupowania objęte są jednakową troską o dobro kraju i jednakowo pracują usilnie nad podniesieniem go z upadku gospodarczego i duchowego. Łagodzi to znacznie ich antagonizmy, które są zupełnie specyficznej natury i sięgają w samą głąb psychiki irlandzkiej. Niezmiernie trudno je dokładnie określić dla osób niezających całokształtu stosunków i historii kraju. Krótko mówiąc właściwa przy czyną ich kryje się w różnicach rasowych, w tem, że istnieją dwie Irlandje: Irlandja czysto celtycka na zachodzie i Irlandja angielska (z przymieszką krwi brytyjskiej z czasów Elżbiety i Cromwela). Fianna Fail — partja o dążeniach do idealnej niepodległości — jest

niczem innym jeno uzewnętrznieniem się „Starej Irlandji”, że tak powiemy szczepowej mentalności rasowej. Zwolennicy Cosgrave są to przedstawiciele koncepcji szerszej i nowocześniejszej, koncepcji „wszechirlandzkiej”, w której wysuwa się na miejsce naczelnej realności państwowa, nie poczucie odrębności krwi, lecz łączności historyczno-terytorjalnej. Różnicę między obiema koncepcjami dobrze ilustruje miejscowe zagadnienie językowe. — Gdy „ludzie” Cosgrave’a ujmują go z punktu widzenia czysto praktycznego i utylitarne „Fianna Fail” bierze go... pryncypialnie: uważa za konieczne doprowadzić do odrodzenia się języka celtyckiego, acz wie, że inaczej, jak sztucznie rezultatu tego nie osiągnie. Nawiasem mówiąc sprawa językowa w Irlandji wkroczyła już w dużo spokojniejsze stadium i przestaje być problemem... przekonań narodowych. Podstawowe zagadnienia Irlandji leży w jej rozwoju gospodarczym. Lecz tu znowu ujawniają się rozbieżności w pojmowaniu tego rozwoju. De Valera jest przeciwnikiem industrializacji; propaguje swoisty Ghandizm, widząc przyszłość kraju jedynie w postaci drobnego rolnictwa i przemysłu domowego. Cosgrave przeciwnie. Chce rzucić Irlandję w szybsze, komercyjno-industrialne tempo życia, jest za mechanizacją i za specjalizacją produkcji, widząc przyszłość Irlandji w udziale jej w życiu zbiorowym świata. Znakiem widomym jego tendencji jest zmontowana przez firmę Siemens olbrzymia centrala elektryczna w Limerick, która zapewni całą Irlandję oświetlenie i popęd w ilości przewyższającej obecnie zapotrzebowanie, a po cenie 3 d. wzmian za dotychczasowy 1 sh., pobierany przez lokalne elektrownie od kilowata. We wszystkich dziedzinach życia nowoczesnej Irlandji — czyż w niej tylko zresztą jednej? — spotykamy zawsze i wszędzie jeden zasadniczy podział, z którego wyrastają następnie wszystkie różnice zdań, poglądów i programów politycznych. W Irlandji dwaj ludzie je personifikują, obaj równie wielcy patrioci i obaj posiwili w walce o niezależność. Cosgrave — patrzący w przyszłość i percepujący ducha epoki de Valera, zapartyżony w przeszłość i nie mogący odczuwać nawet terażniejszości.

M. O.

## Walka o Polskę

Aby dać możność Szanownym Czytelnikom zapoznać się z przebiegiem historycznych wydarzeń na tle walki podjętej przez Józefa Piłsudskiego o niepodległość Ojczyzny, podamy w najbliższych numerach „Hasła Łódzkiego” szereg związanych z sobą artykułów pióra Józefa M. Musiałka.

Dla lepszej orientacji prosimy Szanownych Czytelników o zachowanie tych numerów „Hasła Łódzkiego”, w których będą się ukazywać te artykuły, a następnie o ponowne ich przestudjowanie już w zachowanej całości.

Potrzebne to jest dla zapoznania się z historją powstawania i wywalczania niepodległości Polski, aby Polacy utrwaliłi w sobie świadomość i przekonanie, że „Polska nie przyszła im za darmo!”

Bez znajomości zaś historii ojczyzny niemożliwym jest pracować z pożytkiem dla dobra Ojczyzny.

Redakcja „Hasła Łódzkiego”.

## Sprawa podwyżki cen węgla

### Na tle walki konkurencyjnej węgla polskiego z angielskim

Przed paroma dniami ukazała się w piśmie wiadomość, że rząd zdecydował się wyrazić zgodę na podwyżkę cen węgla w kraju o 10 proc. Przemysł węglowy natomiast domagał się, jak wiadomo, podwyżki 20 proc. uzasadniając żądanie swe zarówno wzrostem kosztów własnych, skutkiem podrożeń materiałów używanych w kopalnictwie i kilkakrotnych podwyżek zarobków robotniczych na podstawie orzeczeń komisarza demobilizacyjnego, jakoteż koniecznością zrekomensowania wielkich strat, ponoszonych w eksporcie.

Rząd, godząc się ostatecznie na 10 proc. podwyżkę krajowych cen węgla, kierował się niewątpliwie pragnieniem utrzymania eksportu węgla w na dotychczasowym poziomie, a to ze względu na niepokojący wzrost deficytu bilansu handlowego w ostatnich miesiącach, jak i ze względu na los zatrudnionych w przemyśle węglowym mas robotniczych, na których spadek eksportu musiałby się odbić bardzo dotkliwie, gdyż pociągnąłby za sobą konieczność redukcji pewnej ilości robotników, oraz wstawienia liczących „świątówek” dla pozostałych.

W tych warunkach decyzja rządu jest zupełnie zrozumiała i usprawiedliwiona, niezadawalna jednak przemysłowców, którzy uważają, że 10 proc. podwyżka nie osiągnie zamierzonego rezultatu. W toku bowiem ostatnich przetargów na dostawę węgla dla kolei szwedzkich, duńskich, norweskich i belgijskich, wobec gwałtownej konkurencji węgla angielskiego, ceny osiągnęły poziom tak niski, że górnictwo nasze z 10 proc. podwyżki nie będzie mogło pokryć ponoszonych w eksporcie strat.

Dość powiedzieć, że przy przetargach na kolejach skandynawskich przeciętna cena,

po jakiej konkretny górnośląskie zdołały jeszcze pewną ilość dostaw sobie zapewnić, wynosiła 11 szylingów fob Gdańsk, z czego loco kopalnia pozostaje przemysłowi najwyżej około 5 szylingów, czyli około 10 zł. za tonnę grubego węgla.

Przy przetargach dla kolei belgijskich wyszły kopalnie polskie z niczem, gdyż kopalnie angielskie oferowały swój węgiel po 15 szylingów za tonnę cif Antwerpja. Gdyby kopalnie polskie zeszły jeszcze poniżej tej ceny, zostałoby im za węgiel netto za ledwie około 2 szylingów za tonnę, co oczywiście prowadziłoby już do zupełnego absurdu i do karygodnego marnotrawienia majątku narodowego.

Niemniej już i dostawy dla kolei skandynawskich połączone są z tak wielkimi stratami dla kopalń, że tylko znaczniejsza podwyżka cen na rynku krajowym, t. j. przynajmniej o 15 proc. i równoczesne wprowadzenie systemu premjowego, celem finansowego poparcia tych kopalń, które zobowiązują się do utrzymania eksportu na dotychczasowym poziomie, może uchronić nas przed zupełnym wyparciem węgla polskiego z rynków północnych.

Dla ilustracji, jak poważne jest niebezpieczeństwo w tym kierunku, warto zaznaczyć, że już w lutym b. r. eksport węgla górnośląskiego do Szwecji spadł ze 167,694 tonn na 111,203 tonny, a ogólna ilość wysłanego przez port Gdański węgla zmniejszyła się w tym samym miesiącu z 303,292 tonn na 256,114 tonn. Jest to pierwszy wypadek od czasu strajku angielskiego, a więc prawie od dwóch lat, że zdolność przeładunkowa Gańska dla węgla, wynosząca około 300.000 tonn, nie została w całości wykorzystana.

## Tajemnicze zniknięcie na pełnym morzu

LONDYN, 24.3 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Siostra znanej śpiewaczki operowej Ivogün, pani Meyer z Zurychu, która rozpoczęła na parowcu „Resolute” podróż naokoło świata, zginęła na pełnym morzu pomiędzy indyjskim miastem Bankog a wyspą Borneo zupełnie bez śladu z parowca. Przypuszczają, że albo popełnione zostało morderstwo albo samobójstwo. Przeciwno samobójstwu jednak przemawiają różne okoliczności. Cała sprawa jeszcze jest tajemnicza i niewyjaśniona.

## Uczenie pamięci poległych studentów Uniwersytetu Warszawskiego

Pod protektoratem J. M. Rektora Uniwersytetu Warszawskiego Ks. Prof. Antoniego Szlągowskiego zawiązał się Komitet uczczenia pamięci studentów Uniwersytetu Warszawskiego, poległych w obronie granic Rzeczypospolitej w latach 1918—1920. W skład Komitetu wchodzi: p. Marja Straszewiczowa, p. Władysław Kempfi, Prezes Bratniej Pomocy S. U. W., p. Marjan Toporowski, b. Prezes Kola Polonistów S. U. W.

Zadaniem Komitetu jest wydanie księgi pamiątkowej, w której pomieszczone będą m. i. podobizny i życiorysy studentów, którzy złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny.

Uprasza się osoby zainteresowane, rodziny, krewnych lub przyjaciół o jaknajrychlejsze zgłaszanie się osobiście lub drogą listowną (z podaniem adresu) do Komitetu celem otrzymania odpowiednich kwestionariuszy na odpowiedzi które posłużą jako materiał do życiorysów.

Adres Komitetu: Bratnia Pomoc S. U. W. Warszawa, Krak. Przem. 26/28, Komitet Uczczenia Pamięci Poległych Studentów U. W. Dyżury Komitetu: poniedziałki, środy, piątki 6—7. tel. 318-82.

# Podróż cara z agentem Mirbacha z Tobolska do Moskwy w kwietniu 1918 roku

## Przeciwdziałanie „oka Moskwy” i próba ucieczki pociągu przed Sowietem Uralskim

„Nie chcę być Maratem rosyjskiej rewolucji!” — wołał Kiereński w Moskwie w dniu 20 marca, kiedy wśród tłumy odbywały się głośnie, aby cara Mikołaja II postawić przed Trybunałem rewolucyjnym.

Było wogóle ambicją przywódców przewrotu republikańskiego, aby rewolucja rosyjska odbyła się bezkrwawo, w jasnym słońcu wcinności. Nastroj ten był tak powszechny, że kiedy Kiereński zagroził rozsypanemu się frontowi zaprowadzeniem kary śmierci za dezercję i zdradę, Lenin wyzyskał to dla demagogicznej propagandy, nazywając kiereńskie „katem o krwawych rękach”.

Przecz z karą śmierci to hasło podjęli bolszewicy właśnie z hasłem nieograniczonej wolności prasy, gdy Kiereński nie dopuszczał na front pism bolszewickich, propagujących bratanie się żołnierzy z Niemcami i porzucanie broni.

To też w ciągu 1917 roku nie było nigdy mowy o „egzekucji cara”. „Sowieci robotniczo-żołnierski” niepokoił się tylko pogłoskami, że car z rodziną ma być przewieziony na Murman, aby stamtąd dostać się do Anglii. Można przypuszczać, że niepokój ten podsycał był przez agentów niemieckich, ponieważ wyjazd rodziny carskiej do Anglii dyplomacja Wilhelma II musiała uważać za rzecz krzyżującą jej dalsze plany co do Rosji.

Tem się zapewne tłumaczy, że Czechidze, jako prezes Sowietu, wysłał niejakiego Masłowskiego — nie bolszewika zresztą, ale lewicowego esera — do Carskiego Siola z rozkazem Sowietu, aby przewieźć cara do twierdzy Petropawłowskiej. Komendant straży rządowej Kobylinskiej nie uznał jednak ważności tego rozkazu i odprawił Masłowskiego z niezem.

Tem moment właśnie miał wpłynąć na decyzję Kiereńskiego, aby rodzinę carską i wogóle wielkich książąt, którzy pozostali w stolicy — zesłać na Sybir.

Miało to stanowić „nemezis” za sybirskie niedole ofiar caratu, uspokoić tłum, a zarazem zapewnić bezpieczeństwo rodzinie carskiej i dostarczyć gwarancji, że członkowie domu carskiego nie ujdą zagranicę. Wybrano Tobolsk za miejsce pobytu Mikołaja II i najbliższej jego rodziny.

Rodzina carska wraz z lekarzem d-rem Botkinem, gubernierami Aleksiejem, francuzem Gilliardem i angikiem Gibsem, oraz służbą, przybyła do Tobolska 19 sierpnia. Upadek Kiereńskiego i rządu Lenina odbiły się na losie rodziny carskiej tylko o tyle, że pozbawiono ją kawy, mleka, masła i cukru z chwilą odjazdu dwóch komisarzy dawnego rządu. Komendant straży Kobylinskiej pełnił nadal służbę aż do nadejścia rozkazów z Moskwy. Dopiero wieści o traktacie Brzeskim i o żądaniu Niemiec wydania w ich ręce rodziny carskiej, wywołały w marcu poruszenie wśród carskich wygnańców. Życie w Tobolsku płynęło monotonnie, ludność odnosiła się zyczliwie, przesyłała nawet potajemnie wiktuały — wielkie księżniczki i obaj gubernierowie urozmaicali czas „teatrem amatorskim”, odgrywając jednoaktówki francuskie i angielskie.

### Agent Mirbacha

Wasilij Wasiljewicz Jakowlew

Dnia 25 kwietnia o godzinie 2 po południu Wasilij Wasiljewicz Jakowlew — europejczyk o „białych rękach” — który dwa dni przedtem przybył do Moskwy ze 150 jeźdźcami, zaufanym „telegrafistą” i rozkazami przeza „Wcika” Jankiela Swierdłowa, udzielającemu mu nieograniczonych pełnomocnictw dla wykonania „szczególnie ważnej” misji — zjawiał się przed carem. Car przyjął go w towarzysztwie małżonki.

Jakowlew oświadczył, że chce mówić z carem w cztery oczy. Carowa zapowiedziała jednak, kategorycznie, że nie odejdzie i że musi być obecna przy rozmowie. Jakowlew nie był tem zachwycony, ale ustąpił.

— Muszę oświadczyć — zaczął rozmowę — że jestem specjalnym przedstawicielem Moskiewskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego i miałem misję zabrania całej waszej rodziny z Tobolska. Dowiedziałem się jednak, że wasz syn jest chory. Zażądałem więc nowego rozkazu. Otrzymałem go. Rozkaz poleca, aby pan (po rosyjsku „wy”) sam jeden opuścił Tobolsk.

Mikołaj odpowiedział: „Nie odjadę stąd nigdzie...”

— Proszę was, nie sprzeciwiajcie mi się. Mam surowy obowiązek wypełnić rozkaz. W razie waszej odmowy muszę was albo zabrać siłą, albo zrezygnować z misji. W tym ostatnim wypadku tam w Moskwie prawdopodobnie postanowią przysłać człowieka mniej delikatnego niż ja dla dokonania misji. Bądźcie spokojni. Jestem odpowiedzialny życiem swoim za wasze bezpieczeństwo. Jeśli nie chcecie jechać sami, możecie wziąć z sobą kogo chcecie. Bądźcie gotowi. Musimy wyjechać jutro o godzinie 4-ej.

O celu podróży Jakowlew nie powiedział ani jednego słowa. Kobylinskiej jednak z rozmaitych wskazówek i przygotowań nabrał przekonania, że celem tym — jest Moskwa. Zawiadomił o tem cara i carową.

— Rozumiem — powiedział car — chcąc mnie zmusić, abym podpisał Traktat Brzesko-Litewski. Raczej dam sobie obciąć rękę, niż to uczynię.

Carowa wpadła w tak częste u niej histeryczne rozdrażnienie. Wołała: „Muszę z nim jechać! Jeżeli nie będę przy nim, znowu go zmuszą do podpisania czegoś, jak to już raz uczynili”. Była to oczywiście aluzja do rezygnacji z tronu, wymuszonej przez Guczkowa i Rodziankę.

Tego samego wieczoru carowa zwierzała się przed Gilliardem — zauważył, że rozmawiała z francuzem, który zresztą był najgłębiej przekonany, że carowa zniechęciła swoją dawną ojczyznę:

— Chcą go zabrać samego wśród nocy... Nie mogę opuścić go w takiej chwili... Czuję,

że przygotowują jakąś niktę... Chcą zmusić go, aby podpisał pokój w Moskwie... Niemcy są po za tem... Wiedzą dobrze, że tylko traktat, podpisany przez cara, będzie miał ważność. Moim obowiązkiem jest nigdy na to nie pozwolić i nie opuścić go. Ale jakżeż mogę pozostawić Aleksieja? Co się z nim stanie bezemnie?

### Wyjazd przed tłumem do Moskwy

Gilliard stwierdza jakąś tragiczną walkę duchową u carowej: lęk o bezpieczeństwo męża przeciwstawiony niepokojowi, aby nie zgubić jednocześnie szans Aleksieja do odzyskania tronu. Być może, że na tę walkę wewnątrz na wpływało to, iż carowa zdawała sobie sprawę, że za cenę złączenia Rosji z państwami Centralnymi dyplomacja niemiecka zamierzała Aleksieja ogłosić carem — z odpowiedzialną regencją, złożoną po myśli polityki niemieckiej.

Carowa biegła po pokoju, „jak tygrysyca w klatce” załamując ręce i mówiąc do samej siebie. Gilliard pisze:

„pamiętam dokładnie, że słyszałem jak mówiła: — O Boże, co za straszna tortura. Po raz pierwszy w życiu nie wiem, co mam czynić!”

Ostatecznie jednak opanowała się. Powiedziała głośno: „Jestem już zdecydowana”. W tej chwili wszedł car, który powracał z przechadzki. — „Nie puszczę cię samego!” — zawołała. „Jadę z tobą!”. Car odpowiedział:



### Nowy wybryk siostry Wilhelma

Lot transatlantycki

B. księżna von Schaumburg-Lippe, obecnie pani Zubkow, oślawiona swym głośnym małżeństwem, poczuła widocznie przypływ temperamentu drugiej młodości. Przygotowuje się obecnie do... lotu transatlantyckiego.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

102-47

Początek seansów punktualnie o godz. 4 1/2 pp., w soboty, niedziele i święta od 1 1/2 pp.

Orkiestra pod dyktando pana R. Kantora.

Najwisesze arcydzieło filmowe doby obecnej, które wywołuje wśród publiczności podziw i najszczerzą pochwałę, w/g głośnej sztuki Artura Schnitzlera

„MIŁOSTKI”

z udziałem najpiękniejszych, najlubieńszych artystek świata.

W rolach głównych: EWELIN HOLT i VIVAN GIBSON

Film ten potęgą uczucia wprowadza widza w świat dla niego niedostępny!

Bajońskie sumy rzucone na przepych i bogactwo wystawy.

### Zarząd „Resursy”

zawiadamia, że posiada na składzie szematy statutu urzędowego dla cechów, gospód czeladniczych i sądów polubownych.

„Jak chcesz”. Ostatecznie postanowiono, że carowa dziewiętnastoletnia wielka księżna Marja pojedzie z carem, inne trzy wielkie księżniczki pozostaną z Aleksiejem w Tobolsku. Aleksiej miał wówczas nowe przejawy swojej choroby (hemofilji, wpływu krwi przy najlżejszym zadrażnieniu skóry).

W dniu, w którym miał nastąpić wyjazd, zniknął z Tobolska pewien człowiek, kręcący się stale dookoła żołnierzy, pełniących straż przy rodzinie carskiej, nazwiskiem Zasławskij Zasławskij był izraelitą, a jak twierdzi Walsh pełnił obowiązki „oka Moskwy” w Tobolsku i pozostawał w stałej korespondencji ze Swerdłowem.

Od pierwszej chwili przyjazdu Jakowlewa niepokoił i nastrojał żołnierzy podejrzliwie w stosunku do Jakowlewa i do całej sprawy wyjazdu. Na sześć godzin przed wyjazdem cara Zasławskij był już w drodze do Tiumentia, skąd natychmiast wyjechał koleją do Jekaterynburga. Niewątpliwie Zasławskij nie działał na własną rękę, ale według jakichś otrzymanych z zewnątrz rozkazów.

Dnia 26 kwietnia nastąpił wyjazd cara „Karete” zastępował wóz chłopski, wysielony słońca.

Wozem tym odbyto drogę 20 wiorst, dzielących Tobolsk od Tiumentia. Dnia 28 kwietnia wielkie księżniczki otrzymały depeszę z Tiumentia: „Podróżowaliście w komforcie. Jak się ma chłopiec? Bóg z wami!”.

### Dzieło szpiega Zasławskiego

Od czasu tej depeszy do dnia 7 maja wielkie księżniczki w Tobolsku nie miały żadnej wiadomości o tem co się dzieje z rodzicami. Dnia 7 maja nadszedł lakoniczny list z Jekaterynburga z zawiadomieniem, że „wszystko dobrze”. Ani słowa więcej. Dlaczego z Jekaterynburga, który jest główną kwaterą Sowietu Uralskiego, słynnego ze skrajności rewolucyjnej? Zagadkę tę rozwiązali dopiero żołnierze, którzy konwojowali cara, towarzysząc Jakowlewowi, a którzy powrócili do Tobolska 8 maja. Opowiadania tych żołnierzy zapisał Gilliard.

Już w drodze do Tiumentia Jakowlew okazał gorączkową niecierpliwość, naglił o pośpiech, irytował się każdym momentem zwłoki. Opanowany był jakąś niewytłomaczoną trwożą. Nie pozwalał, mimo fatalnego stanu dróg, na żaden odpoczynek. Do Tiumentia przyjechano 27 kwietnia wieczorem. Jakowlew natychmiast ulokował cara, carową i w. ps. Marję w oczekującym pociągu, który bezzwłocznie wyruszył w drogę do Europejskiej Rosji. Pierwszą większą stacją na tej drodze jest Jekaterynburg. Pociąg miał przejechać przez Jekaterynburg bez zatrzymania. Zanim jednak pociąg zbliżył się do Jekaterynburga, Jakowlew otrzymał jakąś tajemniczą drogą wiadomość, że Sowiet Uralski postanowił zdjąć szyny, aby zatrzymać pociąg.

Wobec tego Jakowlew wydał rozkaz powrotu całą siłą pary do Tiumentia i postanowił jechać do Moskwy dłuższą drogą przez Czeliabińsk—Ufę.

Plan tej ucieczki i wymknięcia się Uralskiemu Kowietowi nie powiódł się Jakowlewowi. Na stacji Kulomzino, ostatnim przystanku przed Omskiem, pociąg zatrzymany został przez tłumny zastęp Czerwonogwardystów, którzy oświadczyli Jakowlewowi, że Sowiet Uralski z Jekaterynburga ogłosił go za „wyjętego z pod prawa”, ponieważ oskarżony jest o to, iż uprowadza Mikołaja Momanowa w celu przetransportowania go zagranicę. Było to niewątpliwie dzieło Zasławskiego.

Jakowlew kazał odczepić lokomotywę i pod strażą pojechał na niej do Omska, skąd rozmawiał „jussem” z Moskwą. Polecono mu tam jechać do Moskwy, ale przez Jekaterynburg, ażeby Sowiet Uralski nie miał żadnych podejrzeń. Czerwonogwardystom omskim rozkazano nie stawiać przeszkód. Pociąg skierował się tedy na Jekaterynburg. Zaledwie jednak stanął na tej stacji, żołnierze Uralskie go Sowietu otoczyli go zewsząd, a tobolskich strażników, jadących z Jakowlewa, rozbroili i aresztowali. Jakowlew został wezwany przed oblicze Sowietu. Wrócił stamtąd zgnębiony. Puszczony wolno, wyjechał sam do Moskwy, zostawiając swoich więźniów w rękach Sowietu Uralskiego. Telegrafista Jakowlewa, pozostawiony w Tobolsku, otrzymał od niego wkrótce potem depeszę z Moskwy:

„Wracać. Wziąłem dymisję. Nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności za następstwa”.

Dur—ski.

# Chrystus-Robotnik

O ustanowienie nowego święta kościelnego

Pisma doniosły w tych dniach o prośbie kardynałów, biskupów, księży i wielkich mas robotniczych wielu krajów, skierowanej jeszcze w dniu 15 czerwca 1927 r. do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie nowego święta kościelnego ku czci „Chrystusa-Robotnika”. Tych, co znają nędzę religijną świata robotniczego i jednostronne, pogańskie pojmowanie pracy, szerzące się coraz bardziej, co patrzy na nieustanne zabiegi agitatorów, usiłujących oderwać rzesze robotnicze od Kościoła, tych dążenia takie nie zadziwią. Ustanowienie tego święta jest bezwątpienia wielką potrzebą czasu. Trzeba, żeby świat poznał nieskończoną wartość pracowitego żywota swego Zbawcy, trzeba, żeby nietylko na świat robotniczy, ale na cały świat nowoczesny, który zagubił prawdziwe rozumienie pracy, spłynęły ożywcze potoki światła z Nazaretu.

Mysł o osobnym święcie kościelnym ku czci „Chrystusa-Robotnika” zrodziła się w sercu głęboko świątobliwego kapłana, oddanego całkowicie pracy dla dobra dusz robotniczych. Pod koniec r. 1917 Papież Benedykt XV wypowiedział następujące słowa do genewskiego proboszcza kościoła św. Klotyldy, ks. Sucha:

— Tobie przypadło wielkie, wspaniałe zadanie, mów wszędzie o Chrystusie-Robotniku i zwiastuj wielki wzór z Nazaretu: Jego posłuszeństwo, Jego pracowitość. Jego wierność powołaniu!

Proboszcz Such natychmiast przystąpił do działania i począł wcielać w czyn wskazania Stolicy świętej, które tak bardzo odpowiadały jego najdroższemu życzeniu. Już w czerwcu 1923 r. mógł przesłać Papieżowi Piusowi XI petycję o ustanowienie osobnego święta „Chrystusa-Robotnika”, podpisana przez stu kardynałów i biskupów. Pius XI zachęcił go do dalszego prowadzenia pracy i zbierania w dalszym ciągu petycji wśród biskupów, w świecie robotniczym, w organizacjach robotniczych i związkach zawodowych, dopóki święto nie stanie się faktem. W cztery lata później, dnia 15 czerwca 1927 roku udało mu się przedłożyć Ojcu św. nowe podanie, które tym razem miało podpisy 33 kardynałów i 560 biskupów. Podanie owo brzmiało:

„Ojciec Święty! W celu ratowania stanu robotniczego i uświęcenia go przez zasługi i przykład ukrytego życia Jezusa w Nazarecie, przed kilku laty założone zostało w Genewie religijne towarzystwo, które otrzymało nazwę „Dzieła apostołskie ku czci Jezusa-Robotnika”. Spotkało się ono z uznaniem wielu biskupów, a przez Jego Świątobliwość Papieża Benedykta XV podniesione zostało do godności arcyśodalicji.

Do głównych zadań religijnych Towarzystwa, podjętych dla dobra stanu robotniczego, należy w pierwszym rzędzie opieka nad religijnością i szczególne nabożeństwo ku Temu, który przez to ziemskie życie przeszedł jako robotnik i który kazał nazywać siebie robotnikiem i synem robotniczym. Ponieważ dzisiejszemu porządkowi społecznemu grożą wielkie niebezpieczeństwa, gdyż tak liczni robotnicy oddalili się od swego Boskiego Zbawcy i, popchnięci przez niewierzących, zbuntowali się przeciwko Kościołowi i jego prawowitej zwierzchności, podpisani biskupi proszą o ustanowienie święta „Chrystusa-Robotnika”, które z całą pewnością przyczyni się do odzyskania błądzących mas, a przez powszechne zaprowadzenie modłów dziękczynnych ku czci Boskiego Robotnika i zadośćuczynień za niezliczone grzechy świata pracy sprowadzi zbliżenie między pracodawcą i robotnikiem.

Ta uroczysta pamiątka będzie przypomnieniem Tego, który dzielił trudy i znoje robotników i uświęcił je, będzie otwarciem potężnych źródeł łaski dla pracujących, a także podwyższeniem godności ich stanu. Będzie ona budziła w duszach dobrych gorliwość apostołską, przyczyni się do powrotu stojących na uboczu, stanie się wreszcie nieocenionym środkiem unieszkodliwiania tych, co usiłują podburzać świat robotniczy przeciwko Chrystusowi i Jego Kościołowi.

W dalszym ciągu listu uzasadnia prośbę szeregiem motywów:

1) W encyklice „Quo primas” w sprawie ustanowienia święta „Chrystusa-Króla” czytamy, co następuje:

„Gdy trzeba było pouczać lud w rzeczach wiary i przez wiarę doprowadzić go do głębszej radości życia, doroczne święta Tajemnic Wiary św. okazywały się o wiele bardziej skutecznymi, niż wszystkie inne zlecenia kościelnego urzędu nauczającego. Z drugiej strony z dokumentów historycznych wynika że takie święta były ustanawiane w ciągu wieków, gdy konieczność albo dobro ludu chrześcijańskiego zdawały się tego wyma-

gać; tak samo, gdy było rzeczą konieczną uzbudzić lud przeciwko powszechnemu niebezpieczeństwu, albo uchronić go przed trującymi błędami heretyków, albo święcić z większym nabożeństwem pewną tajemnicę wiary, czy to lub inne dobrodziejstwo miłosierdzia Bożego. To właśnie tyczy się ustanowienia osobnego święta „Chrystusa-Robotnika”.

2) Wiele problemów pracy i położenia świata robotniczego wymaga szczególnego pogłębienia teologicznego. Święto takie przyczyni się do zwrócenia uwagi teologów na te sprawy i pobudzi duszpasterzy do zaznajomienia szerokich mas ludu z odnośną nauką katolicką.

3) Święto to będzie skuteczną bronią w walce przeciwko nowoczesnym błędom socjalnym i przyczyni się do zbliżenia pracodawców do robotników. Jest rzeczą bardzo pożądaną, by przypadało ono na pierwsze dni maja. Stanie się ono wówczas publicznym wyznaniem wiary katolickich robotników i służyć będzie przywróceniu społecznego panowania Chrystusa.

4) Odświeżenie tajemnic pracowitego żywota Zbawcy będzie miało nieskończoną wartość dla uświęcenia świata robotniczego.

5) Święto okaże nieocenione usługi w sprawie uświęcenia tych mas robotniczych,

które przestały być chrześcijańskimi. Udowodni ono wrogiom chrześcijaństwa, że serce Kościoła, jako niegdyś, tak i za naszych czasów żywi gorącą miłość dla świętej pracy, dla maluczkich i biednych.

6) Kościół złoży Chrystusowi Panu należny Mu od ludzkości hołd. Hołd ten będzie uroczystą podzięką ze strony świata robotniczego nie dlatego tylko, że Chrystus przywrócił pracy jej pierwotną świętość i że uczynił z niej w swem dziele Odkupienia drogocenny środek uświęcenia się, ale przede wszystkim dlatego, że sam występował w postaci robotnika, jako brat i przyjaciel robotników, aby w ten sposób okazać im szczególniejszą swą miłość.

Petycja kończy się następującym zwrotem:

„Dlatego nie będzie niewłaściwe, jeżeli w duchu encykliki „Quas primas” zakończymy temi słowami: „Przeto, aby rozpowszechnić najbardziej znajomość pracowitego żywota naszego Zbawiciela i otworzyć ożywcze źródła łaski tej tajemnicy Jego życia dla najtrwalszego dobra społeczeństwa chrześcijańskiego, nic nam nie wydaje się tak właściwym, jak ustanowienie osobnego święta „Chrystusa-Robotnika”.

## Ważne dla pracowników umysłowych

Dekret o 3-miesięcznym wymówieniu pracy

Ogłoszony został onegdaj w „Dzienniku Ustaw” dekret Prezydenta Rzplitej, mający doniosłe znaczenie dla szerokich warstw pracowników umysłowych.

Dekret oddawna przygotowywany i z niecierpliwością oczekiwany przez sfery pracownicze, jest bardzo obszerny i reguluje szczegółowo warunki pracy pracowników umysłowych.

Przynosi on rzeszom pracowników umysłowych wielką zdobycz w postaci obowiązującego prawnie na całym terytorjum Polski trzymiesięcznego wymówienia umowy o pracę.

Za pracowników umysłowych uważa dekret zarządców i kierowników oraz dozorców z wykształceniem fachowym we wszelkich przedsiębiorstwach rolnych, leśnych, przemysłowych i górniczych, oraz artystów (malarzy, rzeźbiarzy, śpiewaków, muzyków), aktorów, dziennikarzy, lekarzy, dentystów, weteryna-

rzy, medyczny personel pomocniczy, biuralistów, telefonistów, telegrafistów, farmaceutów, drogistów, kasjerów, akwizytorów, sprzedawców i ekspedjentów sklepowych, sprzedawców podróżyujących.

Umowę o pracę zawrzeć można — w myśl dekretu — na okres próbny, na czas wykonania pewnej roboty oraz na czas określony lub nieokreślony.

Rozwiązanie umowy o pracę nastąpić może w okresie próbnym 1 i 16 dnia miesiąca kalendarzowego, po uprzednim dwutygodniowym wypowiedzeniu.

Może to również nastąpić po wykonaniu roboty, dla wykonania której zawarto umowę.

Jeśli umowa zawarta została na czas nieograniczony, obowiązuje obie strony 3-miesięczne wymówienie pracy.

Okres wypowiedzenia trwać musi pełne 3 miesiące i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego.

Tel. 60-02

MAGAZYN MEBLI

Tel. 60-02

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów”

Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02

ZARZĄD.

## Rejestracja rzemieślników

Jak się dowiadujemy z urzędów wojewódzkich, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnił władzom przemysłowym, że ustawa przemysłowa nie uprawnia do wydawania zarządzeń o przymusowym rejestrowaniu. Dobrowolne zgłoszenie rzemiosła nie jest przymusową rejestracją.

Przy zgłaszaniu rzemiosła — zgodnie z art. 3, 7, 144 i 145 i 198 ust. 5 rozporządzenia Prezydenta o prawie przemysłowym (Dz. Ustaw Nr. 53/1927 r.) należy odróżniać:

1) zgłoszenie rzemiosła, prowadzonego samoistnie przed 15 grudnia 1927 r.

2) zgłoszenie rzemiosła, prowadzonego samoistnie po dniu wejścia w życie ustawy przemysłowej, t. j. po dniu 15 grudnia 1927 r.

Władza przemysłowa I-ej instancji (Starosta, Magistrat), stosując postanowienia przejściowe ustawy przemysłowej, obowiązana jest wydać zgłaszającemu kartę rzemieślniczą, skoro przedstawi przy zgłoszeniu z własnej woli rzemiosła — jeden z dowodów uzdolnienia.

Art.: 144, 145, 146, 147 ustawy przemysłowej mają zastosowanie z zastrzeżeniem, że w okresie 5-letnim należy uważać za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła także zaświadczenia urzędu gminnego, stwierdzające, że osoba pracowała u rzemieślnika, prowadzącego samoistnie dane rzemiosło, bezpośrednio przed zgłoszeniem (art. 144) przez lat pięć (art. 198, ust. 5).

Wobec powyższego podkreślamy, że dotychczas rejestracja rzemiosła nie została ogłoszona. Rejestracja ta będzie zarządzona dopiero po ustaleniu terminu wyborów do Izby Rzemieślniczych celem ułożenia listy wyborów.

Natomiast urzędy magistrackie i gminne przyjmują dobrowolne zgłoszenia rzemieślników celem wystawienia im kart rzemieślniczych. Za karty te pobierana jest opłata w Warszawie zł. 5 w innych miastach zł. 3.

## Na marginesie wyborów

do Izby Rzemieślniczych

Znany działacz „Katolicko - narodowy”, p. redaktor S. Kwasięborski, który z Centralnego Tow. Rzemieślniczego uczynił ekspozyturę zbankrutowanego już dziś doszczętnie „Związku Ludowo - Narodowego” w Nr. 6 „Gazety Przemysłowo - Rzemieślniczej” nawołuje dziś rzemiosło do jedności i do stworzenia jednej listy polskiej przy nadchodzących wyborach do Izby Rzemieślniczych.

Szanowny Redaktor Kwasięborski, który kandydując z ramienia listy Nr. 24 w okręgach: łódzkim i łowickim, w obu przypadkach, przybiera starym zwyczajem rolę Katedra.

Przestrzega świat rzemieślniczy przed rozbiem „na grupy wyznające takie czy inne przekonania polityczne”.

Dziś, po tak strasznej klęsce obozu rzekomo „narodowego i jedynie katolickiego”, kiedy ze 100 posłów dawnej 8-ki wchodzi do obecnego Sejmu na ogólną liczbę 34 z listy 24 zaledwie 14 dawnych działaczy Zw. L. Nar., p. redaktor Kwasięborski bije się w piersi i nawołuje do jedności wszystkich rzemieślników.

A dlaczego to, zapytamy, żaden reprezentant Centralnego Towarzystwa Rzemieślnicze go nie wszedł do Sejmu obecnego z listy Nr. 24? Krótka na to odpowiedź: Bo świat rzemieślniczy, całe mieszczaństwo polskie i kupiectwo, drobny przemysł i wolne zawody odwróciły się od dotychczasowych partyjnych opiekunów rzemiosła z pod znaku listy Nr. 24, którzy niby wszystko dla rzemiosła uczynić chcieli, a jednak nic w rzeczywistości nie zrobili, choć posiadali w swem ręku władzę, siłę liczebną w Sejmie i poparcie rzemiosła.

Pan redaktor Kwasięborski, przyszedłszy szybko do siebie po dotkliwej porażce, nie może się jednak tak łatwo pozbyć uczuć pesymistycznych, budzących obawę nowej klęski.

I oto takie zdanie pomieszcza w artykule wstępny swojej „Gazety”.

„Wszystko to tembardziej zmusza chrześcijańskie organizacje rzemieślnicze do najbardziej nateżonej i absolutnie solidarnej akcji wyborczej, w imię interesów nie „jedynek” lub „dwudziestych czwartych”, lecz wyłączenie w imię gospodarczych, zawodowych interesów i społecznych naszego rzemiosła”.

A więc na gruzach swego obozu stanąwszy, szanowny redaktor Kwasięborski wyciąga rękę do tych, którzy poszli w myśl interesów rzemiosła za rządem Marszałka Piłsudskiego.

Należy temu żywo przyklasnąć!

Cała rzecz tylko w tem, że dziś rękodzieła polskie nauczone smutnym doświadczeniem nie może wydobyc z siebie aktu zaufania do tych, co zaprzępaszczyli żywotne interesy rękodzieła polskiego w rozgwarze swych walk partyjnych.

I nie pomogą straszaki p. Kwasięborskiego, że gdy rzemiosło nie pójdzie na lep jego czczych frazesów, to Izby rzemieślnicze opadną żydźli.

Zapewnić już dziś go możemy, iż choć świat rzemieślniczy pójdzie (mimo jego nawoływań) na partyjno - katolicko - narodowe worko) za tymi, co na czoło swej działalności wysunęli współpracę z Rządem Marszałka Piłsudskiego, — Izby Rzemieślnicze staną się istotną reprezentacją całego chrześcijańskiego i patriotycznego Stanu Średniego w Polsce.

R. St. Śr.

## Wybory do Izby Rzemieślniczych

Wobec licznych zapytań donosimy, że wybory do Izby Rzemieślniczych odbędą się dopiero po ogłoszeniu statutów siedemnastu Izby Rzemieślniczych (Dz. Ust. Nr. 117/1927 r., poz. 1003) i regulaminów wyborczych.

Termin wyborów do wszystkich Izby Rzemieślniczych będzie ustalony w najbliższym czasie. Wybory odbędą się prawdopodobnie w lecie.

W związku z wyborami do Izby Rzemieślniczych należy powołać wojewódzkie i powiatowe rzemieślnicze komitety wyborcze, które będą miały na celu przeprowadzenie wyborów do Izby Rzemieślniczych.

Przyczem należy podkreślić, że Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze jest organizacją polityczno-partyjną co udowodniła pod czas akcji wyborczej do Sejmu. C. T. Rzem. nie jest uprawnione do reprezentacji i zrzeszenia cechów rzemieślniczych według paragrafu 29 rozporządzenia do art. 110 ustawy przemysłowej (Dz. Ustaw Nr. 111/1927 r., poz. 942 par. 29 p. 4) i wobec wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej nie może być uważane za reprezentację rzemiosła polskiego.

# DODATEK LITERACKI

## Czterechsetna rocznica śmierci Albrechta Dürera

Już w słonecznej Italji przeżyły się ramiona kamiennych posągów, wyrzeźbionych umiejętną ręką mistrzów odrodzenia. Z kolorowych płócien anioły zrywały się do lotu. Sławę swoją, i swojej ojczyzny roznieśli już



ZONA DÜRERA.

Rysunek piórkem.

po świecie Leonardo da Vinci i Michał Anioł. Dante i Petrarca przeszli już do historii. A całe Włochy pulsowały jednym, wielkim rytmem odrodzenia.

Równocześnie o miedzę, za Alpami toną Niemcy w grubej ciemności. Gromadka artystów, działających tam jest znikoma. Szlachta i magnateria niemiecka woli zabawić się pułkami, aniżeli udawać mecenasów sztuki. Co tęższe siły artystyczne emigrują, lub wiodą w niewdzięcznej ojczyźnie ciężkie życie, borykając się z niedostatkiem.

W tym to okresie zaczyna się działalność malarska jednego z największych mistrzów niemieckich, Albrechta Dürera. W mieście, które uchodzić chciało a i uchodziło za Ateny Niemiec, w Norymbergji, urodził się ten wielki artysta w r. 1471. Ojciec jego, złotnik, pragnął, ażeby i syn poświęcił się zawodowi jubilera. Stąd rozwija w chłopcu zdolności, które objawia on w kierunku rytownictwa. Ale młody Dürer idzie dalej. Nęci go malarstwo. Już jako początkujący uczeń Wolgemüta daje w kilku obrazach próbki swego wielkiego talentu.

W roku 1490 wyrusza młody artysta w świat, aby otrzeć się o ludzi, pogłębić swe

fachowe wiadomości i nabrać na paletę nowych barw. Widzimy go w Kolmarze, w Bazylei, w Strasburgu, wreszcie w Wenecji.

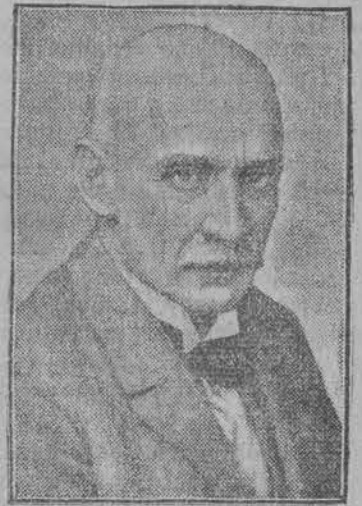
Po powrocie do rodzinnego miasta otwiera Dürer własną pracownię i rozwija skrzydła do lotu w doskonałość. Należąc do grona do rządu tych artystów, których wartość oceni już współczesność. Dürer stanie się słynny nie tylko w ojczyźnie, ale i zagranicą. Dobijać się będzie o jego dzieła. I tak patrycjuszowska Wenecja wyznaczyła mu pensję dwustu dukatów, byleby tylko zechciał osiedlić się nad Adriatykiem, w mieście dożów. Ale Dürer kocha swoją ojczyznę. Poprzez staje więc tylko na dłuższej podróży po Włoszech, co nie zostaje bez śladu na jego twórczości.

Talent Dürera jest wszechstronny. Wśród prac jego spotykamy drzeworyty i miedzioryty, rysunki piórkem a nawet akwarele. Wyścierają, że przytoczymy tu tylko jego przepiękne „Czterech jeźdźców Apokalipsy” pełną zadumy i filozoficznej syntezy „Melancholiję”, wspaniałego w wyrazie „Rycerza”, „Śmierć” i „Djabła”. A dalej przepiękne Madonny, „Adoracje”, portrety cesarzy

Zygmunta i Maksymiljana. Pełna nabożnego skupienia „Zielona pasja”, „Hołd”, „Święta Rodzina”, „Apostołowie”, świadczą nie tylko o bogactwie inwencji autora, ale są równocześnie wyrazem jego poglądów religijnych. Umarł Dürer w r. 1528.

Istnieje pewna analogia między tym wielkim mistrzem niemieckim, a innym potężnym artystą: Leonardem da Vinci. Dürer nie zasklepia się w ciasnych ramach swego kunsztu. Podobnie jak da Vinci interesuje go — rzecz niepraktykowana w tych czasach — i teoria sztuki, o czym świadczy jego książka p. t. „O proporcji ciała ludzkiego”.

Warto również nadmienić o stosunkach, jakie łączyły Dürera z Polską. Niektórzy biografowie jego twierdzą z całą stanowczością, jakoby mistrz niemiecki bawił czas jakiś w Krakowie. Nie wiemy, ile w tem tkwi prawdy. Pewnikiem jest jednak, że w grodzie podwawelskim mieszkał brat jego Hans, i uczeń Hans Sues, którzy zostawili stałe ślady swego pobytu w Polsce, w postaci wielu cennych dzieł sztuki, które przyczyniły się do wielkości i gmachów starego Krakowa. M.



Gustaw Meyrink

obchodził w ubiegłym tygodniu 60-tą rocznicę swych urodzin. Powieści „Golem”, „Zielona twarz” i „Noc Walpurgi” uczyniły nazwisko jego sławnym.

## Z PODZIEMNYCH JASKIŃ PODOLA

Pewnego pięknego poranka, gdy słońce pomimo wczesnej pory już dogrzewało mocno, wybraliśmy się na wycieczkę drogą, prowadzącą do Złotego Bilocza do Monasterku w powiecie Borszczowskim.

Małe, lecz ścisłe koniki podolskie ciągnęły raźnie wózek drabiniasty, podskakujący na wybojach nierównej drogi, wijącej się nad brzegiem jaru. Z jednej strony mieliśmy nie zmierny obszar bezdrzewnego stepu, z drugiej jar, w głębi którego czały się resztki mroku.

Rozmawialiśmy o olbrzymich jaskiniach w Biloczu i o podziemnej świątyni w Monasterku, która była celem naszej wycieczki. Kiedy zapytaliśmy woźnicę-Podolaka, gdzie w okolicy są jeszcze jaskinie, odpowiedział: „Wszędzie”. Widząc nasze zdziwienie i niedowierzanie zatrzymał konie i poprowadził nas ku starej skale gipsowej, wynurzającej się z pośród bujnych traw stepowych. Tutaj tupnął silnie nogą. Z pod ziemi doszedł nas głuchy odgłos, zdradzający próżnię.

— A ot i grot! — mruknął.  
— I niewiadomo, gdzie się te jaskinie kończą — zapytałem.  
— Tego nikt nie zna. Powiadają ludy, że aż w Ławrze Kijowskiej. A może i w piekle (tfu!). Nie znamy.

Ruszyliśmy dalej. Niedługo Marek znów zatrzymał konie i sprowadził nas po ścieżce w głąb jaru, na dnie którego leżała budząca się właśnie do życia wieś. Nieco poniżej kra-

wędzi parowu przewodnik powiódł nas na inną ścieżkę, która w parę minut doprowadziła nas do skalnej podziemnej świątyni. Pod szarem sklepieniem głazów, wspartych na potężnych kolumnach, drzemał mrok. Wiał stamtąd chłodem i wilgocią. Czerwony blask lampki wskazywał nam drogę do ołtarza, odcinającego się białą plamą na tle szarych, ziemistych brył gipsowych.

Obchodziliśmy wkoło świątyni. Wszędzie ponury mrok. Przez „drzwi” wejściowe widać szmat cudnego, zalanego promieniami letniego słońca podolskiego kraju. A wewnątrz — chłód i mrok.

Ale nie czas na długie rozmyślenia i pobyt w świątyni. Marek, który pozostał przy koniach, wzywa nas do pośpiechu.

— Powiozę teraz panów do Nowosiółki. Tam są „ważne” grotty pod cerkwią. Święta woda tam płynie.

Zaciekawieni tą zapowiedzią, siedliśmy na wóz i dzielne koniki pobiegły szparko w bezmiar stepu. Wkrótce byliśmy na miejscu, przed niewielką drewnianą cerkiewką ocienioną konarami olbrzymich dębów.

Zwiedziliśmy wnętrza cerkiewki, nie wyróżniające się niczym ciekawym poza pięknym ikonostasem, podobno przez chłopca rzeźbionym. Niedługo zjawił się Marek, niosąc trzy wielkie świece. Wręczywszy nam po jednej, udał się w głąb pustej o tej porze cerkiewki i przez zakrystję wyprowadził nas do niewielkiego ogródka. Tutaj zatrzymał

się przed niskimi, mocno okutymi drzwiczkami, wpuszczonemi w tylną ścianę cerkwi. Otworzył je wśród zgrzytu i pisku zardzewiałych zawiasów; ukazały się ceglane schody, spadzisko wód wiodące i czelusć, z której patrzyła ponura ciemność i wiała woń piwniczna.

Zeszliśmy ostrożnie po oślizgłych stopniach w głąb lochu. Wkrótce znaleźliśmy się na równym gruncie. Kiedy oczy nasze przyzwyczyły się do mroku, którego nie mogło rozproszyć światło trzech świec, ujrzeliśmy wielką, lecz niską jaskinię. Przez środek jej płynął niewielki strumyk, zasilany źródelkiem, trzyskającym ze skały, na której widniał wmurowany obraz św. Eljasza. Strumyk nikał w jakimś otworze w rogu jaskini.

Staliśmy w milczeniu, wysłuchując się w bełkotliwy szepł strumyka wstępującego się w ponurą ciszę podziemia, przypatrywaliśmy się brylantowemu błyskowi, które nieciężkie światło świec w kropelkach wilgoci, pokrywających ściany i sufit grotu.

— Światła woda — szepnął Marek. Przykłąknął nad strumykami i zmaczanymi w wodzie palcami nakreślił znak krzyża.

Przebywaliśmy dość długo w jaskini. Wreszcie wypędził nas z niej przejmujący chłód. Wyszliśmy na powierzchnię, gdzie powitało nas, zionące upałem, podolskie słońce. I. R.

Colette Yver

## Amor i Psyche

Profesor zakończył wykład, zebrał swe notatki do teczki i opuścił audytorjum. Dwa dziesięcia dziewcząt o gładko wygolonych karczkach i kilkunastu młodzieńców wysunęło się z ławek i grupkami udało się do szatni. Zapach modnych perfum unosił się koło nich. Kładli szybko palta i futra, dziewczęta pudrowały się różową kokietyrjnie uszczka i kładły z nonszalaną filcowe toczki.

Wkrótce korytarz opustoszał. Dobiegał tylko śmiech kilku głośnych paryżanek, przekomarżających się z kolegami i stonowany, ciepły głos pięknej, śniadej Hiszpanki, nazywanej „Concepcjon”, namiętej, upartej i gwałtownej. Młodzieńcy szli wraz z dziewczętami. Matki tych dziewcząt nie miały w dwudziestym roku życia sposobności próbować na tyłu sercach strzały Amora! Jeśli zwierzały się między sobą z sympatji swych do poznanych na balu tancerzy, już wydawało im się, że grzeszą. Jakże młodzieńców w naszych czasach stracił na wartości!

Na ciężkiej drewnianej ławie w bocznej galerji gmachu uniwersyteckiego siedziała Renee Harlet z Filipem Champerret.

— Obawiam się, że jesteśmy trochę śmiešní — mówiła Renee.

— Czy dlatego, że ciągnie nas ku sobie? że się szulamy? Podlegamy przecież tylko prawom natury. Nie wolno nam być tylko nie-

wolnikami miłości, ale z chwilą, gdy działamy świadomie, unikamy śmiešnośc.

— Czytałeś „Potrojną Miłość” w Revue Europeenne? Godne uwagi! Powinno się czytać tę książkę. To romans arcyświadomości, rozpatrzonej pod kilku punktami — przeskończyła Renee na inny temat.

— Świetna rzecz również, to „Szlachetny miesiąc” Ewy Sakarine. Podejrzewam, że pod tym pseudonimem kryje się mężczyzna. Przepysznie rozprawia się z kłamliwością tak zwanych „uczuc”. Albowiem trzeba ci wiedzieć, że szlachetny miesiąc — to serce.

— Oczywiście! — potaknęła Renee i zaśmiała się, myśląc o tym miesiącu, równie przestarzałym i nieużywanym, jak krynofina, tiurniura i sztuczny postiche.

— Filipie, jakże inaczej rozumiemy miłość. Wiemy, że to przelotna chwila rozkoszy tylko — nie jesteśmy już Pawiem i Wirginją, Romeo i Julją, Tristanem i Izoldą, Amorem i Psychą...

— Jakże pachnące i cudnie miękkie są twoje dłonie... — szepnął Filip, który wyswobodził z haftowanych rękawiczek i całował maleńkie rączki Renee o różowych, wypięgnowanych paznokciach.

— Weieram co wieczór Creme Simonto, zdaje się najlepszy, a szlifuję paznokcie cały

czas, skandując Wergilego. To świetnie pomaga... Ale, ale! Mój stryj przysłał mi „L'Abbe Constantin”. Pomyśleć tylko, że takie książki były strawą duchową naszych matek. Ależ formalnie zatrutowano dziewczęta wzorami i przykładami cierpień miłosnych...

— Na Boga, tylko bez cierpień! Bez romantyzmu! Bez sentymentów!

Renee zamysliła się nagle i po chwili nieśmiało spytała:

— Czy ty myślisz, Filipie, że my się kiedyś pobierzemy?

Filip przybrał majestatyczny wyraz twarzy.

— Nie widzę żadnych przeszkód. Oczywiście, miłość nie powinna odgrywać w małżeństwie zbyt wielkiej roli, ale u nas wszystkie warunki układają się pomyślnie. Odpowiadamy sobie stanowiskiem, urodzeniem i majątkiem. Ukończymy studia, ja odbędę jeszcze służbę wojskową i poslubie cię. Zostanę dyrektorem i współnikiem fabryki mojego szwagra. Twój posag też tam umieszczę. Cenię cię zbyt wysoko, Renee, by ci o tem nie mówić. Kwestja pieniężna jest ważną życiowo i należy ją bezwzględnie poruszyć. Będziemy mieć piękne mieszkanie, urządzone z komfortem ultra-moderne. Będę się oddawał nadal sportom. Boks, jazda konna, pływanie... Nie zaniedbam też kulturalnego życia: odczyty, towarzystwa naukowe, teatr...

— A kiedy będzie czas na miłość?

— To prawda! — Widzisz ile pięknych rzeczy trzeba umieć połączyć w życiu!

Filip był przystojnym, smukłym chłopcem. Oczy mądre i jasne patrzyły śmiało i nieustępliwie. Mocna szczeka sportowca, wspaniałe bary znamionowały siłę i zdrowie. Ubrany był jak z igły, nosił starannie dobrane krawaty i skarpetki, palto angielskiego kroju, półbuty na bawolej skórze, szerokie oxfordy i spinki z szarych pereł. Był dumą swej matki, czytał wszystkie nowe książki, kpił z Bossueta, chwalił Sowjety, był na „ty” z dżokejami i podobał się czarnej Hiszpance Concepcjon, która postanowiła z nim flirtować.

Renee siedziała w swoim pokoju przy biurku i pisała łacińskie wypracowanie seminaryjne. W buduaru jej nie było wazonków, koronkowych serwetek, ani pajacyków — etażerki z książkami, książki na przykrytych ciężkimi makatami stolikach, książki na biurku. Panieński pokój napewno nie podobałby się koleżce Renee, ocytanemu realiscie, Filipowi.

(„Zdawało mi się, że cię rozumiem” wyrazić chyba należy „Intelligo te”?)

Czy Filip ją kocha? Chyba kocha. Przecież chce się ożenić. Mówił o wspólnem przyszłym życiu... o posagu nawet. Czy to dobrze, że o tem mówił? Ależ tak! Renee jest uszczęśliwiona. Sentymentalizm dawnych czasów miął. Dwoje „ludzi” chce iść razem w życie, a nie zakochani pasterze.

## Miejska Galeria Sztuki

Wystawa dywanów

Miejska Galeria Sztuki zagrała całą tęczę barw i świetnością kolorów: to firma Sarkisa Karabetiana urządziła w niej wystawę dywanów. Ekspozycje te są jako okazy przepyszne. Ściągnięto wszystko to, co w kierunku tym stworzyła inwencja całej Azji, a przede wszystkim Persji i Turcji. Trudno laikowi bodaj wyliczyć nazwy tych dywanów, i z których niejednym godzien jest, ażeby być ozdobą któregośkolwiek apartamentu. Widzimy więc wspaniałe w deseniach turbany, oryginalne herisy i szirasy. Dywany kaukaskie, anatolskie, turkiestańskie, afganiestańskie i t. d. Przykuwa uwagę wielki dywan chiński, piękne, jedwabne modlitewniki tureckie i staroperskie ornamentacyjne kobierce.

Nie każdego stać na kupno takiego dywanu, nad którym pracowały nieraz całe pokolenia.

Ale oglądać tę arcyciekawą wystawę może każdy, kto interesuje się artystycznym przemysłem.

\* \* \*

Ciesząca się nadwyzwyczajnym powodzeniem wystawa Szańkowskiego, Markowicza i in. trwać będzie jedynie do świąt, by ustąpić miejsca poznańskiej „Plastyce”, oraz zbiorowej wystawie dzieł znakomitego batalisty Rosena, Nowiny - Przybylskiego, W. Zawadowskiego i Iodzinina — Bradego.

Do środy tylko zdobić będą sale Galerii przepyszne, niewidziane w Łodzi kolekcje oryginalnych dywanów perskich i chińskich, które nadają wystawie feeryczny wygląd.

### W roku 1927

„ROJ” dał w prenumeracie rocznej 48 książek objętości 318 arkuszy (5049 stron), wartości

**40 zł. 35 gr.**  
**za 19 zł. 80 gr.**

Było to przy prenumeracie kwartalnej, wynoszącej 4 zł. 95 gr.

### W roku 1928

prenumerata kwartalna wyniesie 5 zł. 95 gr. wraz z przesyłką.

Co też za nią można otrzymać? Na każde żądanie bezpłatnie dwubarwny ilustrowany prospekt.

**Tow. Wyd. „ROJ”**

Warszawa, Kredytowa 1.

Juljusz Sulima

## Szalony Pierrot

(Halucynacja)

Jestem Szalonym Pierrotem...  
Mam skrzynię szmaragdów, perły i złoto,  
Stroje wspaniałe, mam niebo i ziemię...  
A jestem przepiękny — widzicie mnie oto!  
Czuje, że z róz duszy Boża moc drzemie.  
...Noc mam we włosach, a w oczach zaś słońce  
Patrzcie, na chmurach dzień cicho się kładzie.  
Wiem to, że przyjdzie przysyła tu gońce.  
Księżyć mi doniosł o nowej Jej zdradzie.

Cicho, ach cicho... zamilcz serce, proszę...  
Idzie już, idzie... na imię Jej Nike —  
Patrzcie, ach patrzcie — na ustach krew noszę  
To zazdrość swe harce wyprawia wciąż dzikie

Północ już bije: jeden i dwa,  
cztery, czternaście, czterdzieści i cztery,  
cztery tysiące w powietrzu drga!  
Cyfry i liczby... kreski... litery.

Moja kochanka mieszka wśród mór...  
Ma czarne włosy, jak nocy mrok  
Kraśne jej usta, jak szkarłat zórz,  
cicho... już słyszę lekki jej krok.

Tratata! Brzmia wkrąg surmy, szczerzłote  
Tratata! Królewski jedzie huf!  
Wiedze z róż białych miłośnie jej splotę  
Ktoś Ty? Skąd przyszedł? Czego chcesz, mów!

Dzięki serdeczne, na cóż mi róże?  
Pragnę samotnie o szczęściu śnić...  
Dajcie mi do rąk słońce to duże  
Serce skrwawione życia rwie nie.

O, przyjdź! Już świtu drż szkarłaty  
O, przyjdź! Jak słodko pachną kwiaty  
O, przyjdź! Promienna blaskiem słońca  
O, przyjdź! Niewinna... cicha... drżąca

Pierwsza kochanka i pierwsze kochanie...  
Życie jak w bajce; szal młodej krwi  
Sztylet mi dajcie, Panowie, Panie  
Błagam Was kornie, nie bądźcie tak źli...  
... Życie się składa z nocy i dni  
Człowiek ma duszę białą i czarną,  
Anioł i djabeł (szatan) we krwi nam spi,  
Cnoty i grzechy siejąc wciąż ziarno.

Wino i kwiaty, śpiew i kobiety!  
To życie hojnie dało mi w dani  
Wszystko to jednak oddałbym dla niej  
Lecz Bóg Ją zabrał... zabrał, niestety!

Przyjdzie kiedyś dzień, co szczęście w roz-  
[pacz zmienię...]

I przyszedł dzień taki

Deszcz... deszcz... pada... pada...  
Kir... kir... wszędzie... wszędzie...  
Ludzi sunie wkrąg gromada  
Ktoś zapłakał! co to będzie?!

Niosą trumnę taką małą  
Płacz ze śpiewem wkrąg się splata

Wszelkie prawa autorskie  
zastrzeżone!

Rozkopali ziemię całą...  
Z wichrem bólu pieśń ulata  
Rozkopali serce moje  
Krwia serdeczną twarz umyli,  
Potargali marzeń roje...  
Za pieniądze się modlili!

A potem? Śmiać mi się tak chciało,  
Że życia cudna pieśń skończoną,  
Że szczęście moje krótko trwało  
Że jestem tu — a gdzie jest ona?!

Ha! Wszystko przecież jedno...  
I poszedłem na ulicę  
Z umęczoną duszą biedną,  
Gdzie cmy nocne, ladacznice  
Miłość dają za pieniądze!  
Jedna, druga, trzecia czwarta,  
I tak dalej... Hej do czarta...  
Noc za nocą bahanalje  
We dnie cnota, w noc rozpusta!  
Anemony i azalie, chryzantemy i konwalje  
Wąskie, pełne, sprośne usta.  
To nie Ona! I ta także!  
Kształty kule w głaz w Tanagrze...  
W końcu przecież wszystko jedno  
Zapomniałem Nikę biedną!

Ha, co to, gdzie jestem? Scena, kinkiety?  
Wytworni panowie, piękne kobiety?  
Proszę Was bardzo, nie zdradźcie, że jestem...  
Niechaj nikt nie wie, że stamtąd uciekłem...  
Zato nagrodzę królewskim was gestem,  
Lecz zapamiętajcie o tem, co rzekłem!

Ja wam nie mówiłem, że była tak piękna, jak  
[wiosny zaranie,  
że duszą i ciałem oddaną mi była.  
Ja wam nie mówiłem, że śmierć mi zabrała  
[słodkie ukochanie,  
Że pieśń o szczęściu nagle się skończyła.  
Ja wam nie mówiłem, że z bólu po Niej pla-  
[kałem jak dziecko,  
Że bez niej tak strasznie źle mi jest na świecie  
Ja wam nie mówiłem, że sny me jak bańki  
[mydlane wnet przysły,  
Że straciwszy kochankę — postradałem zmy-  
[sty!...

Ha! ha! ha! ha!...

Ja nic nie mówiłem. To fałsz, to błazeństwo  
I komedia jeno!  
Ja gram na uczuciu — a umiem swą rolę  
Wszystko kłamałem! Me życie jest sceną.  
Wszystko zmyślone i rozpacz i bóle!

Wszak kostjum błazeński zdobi me ciało,  
Błazeński uśmiech wykrzywia mi usta  
Chcę, by tu wszystkim śmiać się ze mnie  
[...ciało,  
By rozbrzmiewała wesołość wkrąg pusta  
To fałsz! To nieprawda, ja jej nie kochałem  
Umarła... to prawda, lecz wnet... zapomni-  
[łem.  
Chcicie zaśpiewam, pierrot ładnie śpiewa  
Lecz zapamiętajcie! Ją wszystko to gniewa  
Śmieć się pajacu...



## OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą  
przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych  
warunkach

**Polska Agencja Telegraficzna**

Łódź, Zielona 8a. Tel. 111 i 15-24.

Wydział Ogłoszeń

**Polskiej Agencji Telegraficznej**

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe  
ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dzien-  
nika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich  
innych wydawnictw.

### Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mają się uka-  
zać w „Dzienniku Urzędowym w ewódz-  
twa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim”  
przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń  
Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Humor



NIEOSTROŻNY.

Y. z dworca chce pojechać do domu, Wo-  
ła więc dryndziarza i pyta:  
— Ile kosztuje jazda do hotelu?  
— Trzy złote.  
— A pakunki?  
— Przewiezienie bagażu nic nie kosztuje.  
— To dobrze, — godzi się Y. — Zabierz  
pan bagaż i zawieź do hotelu a ja pójde pie-  
szo.

PORÓWNANIE.

— Jaka jest różnica między żabą a tan-  
cerką?  
— Niema żadnej. Obie mają gołe nogi, o-  
bie skaczą i boją się bociana.

W SZKOLE.

— Jak brzmi czas teraźniejszy od czaso-  
wnika „pięć”?  
— Pięć.  
— A czas przyszły?  
— Jestem pijany.

ZAWSTYDZIŁ JA...

Poznaniacy są, jak wiadomo, patentowa-  
nymi antysemitami. Otóż jeden z antysemit-  
ów poznańskich miał papugę, którą nauczył  
wrzeszczeć: żyd! żyd!  
Po wytresowaniu ofiarował ją do miejsco-  
wego ogrodu zoologicznego.  
Pewnego dnia przygląda się papudze przy  
były z Łodzi kupiec Hosenduft. W tej chwili  
papuga urzawszy go, zaczyna wrzeszczeć:  
— Żyd! Żyd!  
Hosenduft z pogardą spogląda na ptaka i  
mówi:  
— Wstydzifałbyś się, ty idjotko! Z takim  
nosem!...

(A może lepiej będzie „Credo intellige-  
re“?)

Tylko dlaczego Filip tyle uwagi poświęcił  
wczoraj na fivie Hiszpance? Conception nie  
spuszczająca z niego oka. Ta Hiszpanka jest  
bezcenna! Kładła śniadami chudemi palcami  
cukier do filiżanki Filipa... Potem wyglądali  
razem przez okno, pochyleni ku sobie...

(Gdyby tłumaczyć zapomocą „putavi“?)  
Niepowstrzymane łzy potoczyły się po  
brzozkwiowych policzkach na „putavi“.

Filip czuł doskonale, że za nim siedzi w  
ławce Renee. Widział poprostu jej wdzięczną  
postać tanagryjskiej figurki, obleczonej w wy-  
tworną sukienkę, jej kształtne, smukie nóżki,  
naprężające złocistą jedwabną pończoszkę,  
jej nieznacznie podczernione oczy — całe to  
zjawisko modne, wykwiłtne i pachnące, dzia-  
łające na niego, jak fluid.

A mimo to nie odwrócił się, i po wykładzie  
wyszedł z Conception, która siedziała koło  
niego i szepnęła, że ma pragnienie i chce z nim  
wejść do cukierni na szklankę oranżady.

Filip nie usiłował bynajmniej oddalić się  
od Renee, ale cenił nadewszystko świadomość  
swej niezależności i swobody. Renee opano-  
wała jego umysł i zmysły — ale czyż to powód  
aby nie spędzić paru godzin z tą zalotną  
dziewczyną, tak widocznie darzącą go łaskami?  
Przecież zapowiedzieli sobie oboje:  
— Na Boga, bez sentymentów!

Sączył przez słomkę chłodny napój i słu-  
chał szczebiotu Conception Hiszpanka unosiła

się nad Francuzami. Tylko Francuz może być  
jej typem. Jakże ją bierze lekkość i nonsza-  
lacja Francuzów, ich wrodzona elegancja i  
swobodny dowcip!

Filip zaszepił się. Zrozumiał, że ta dziew-  
czyna idzie prosto do celu. Wyobraził sobie,  
jak ją trzyma w ramionach. Nie! Tylko nie to!  
Filip był zimny i obojętny na prymityw miło-  
ści — lubiał komplikacje, grę, wyrafinowanie.  
Prawda, że w mrocznym kurytarzu uniwersy-  
teckim pocałował kilka razy Renee — ale cóż  
to były za pocałunki! Z gorących ust Renee  
wchłaniał w siebie duszę, kulturę, wykwiłt.  
Ogień bijący z warg Renee, owiany był jak-  
gdyby drażniącym zapachem perfum „le de-  
mier cri“.

Nagle... przez szybę zobaczył otuloną w fu-  
tro sylwetkę Renee i jej uroczą twarzyczkę.  
Ona też ich zobaczyła!

Jakby go kto dzielił obuchem! Napróžno  
sam sobie tłumaczył, że nie robi nic złego, że  
mu wolno... Lemoniada wydała mu się piołunem!

Gdy zniecierpliwiona długim milczeniem  
Conception, spytała:  
— A co pan jako Francuz, myśli o Hiszpa-  
nach?

Odpowiedział:

— Myślę, że co dotyczy miłości, są one  
niebezpieczniejsze, najbardziej uwodzicielskie.

(Conception zajaśniały oczy z radości). —  
Ale ja ośobiście wolę Francuzkę!

Conception obrzuciła go złem, nienawist-  
nym spojrzeniem i bez słowa wyszła z cukier-  
ni.

Filip zapłakał i wybiegł prawie. Na Quai  
Voltaire! Prędko! Nie chce się uniewinniać —  
skądżeby! Ale wyjaśnić wszystko. Popycha  
go do tego kroku rozsądek — nie sentyment.  
Bo Renee może pomyśleć...

— Jaśnie panienska źle się czuje i leży w  
łóżku — przerwał bieg jego myśli głos loka-  
ja.

Posłał bilet wizytowy. Bezskutecznie. Od-  
szedł, przygnębiony i rozczulony. Coś ścisnęło  
mu serce — ten szlachetny mięsień... coś ści-  
nęło mu nawet gardło.

Stracił ją! Stracił Renee! Sam będzie cho-  
dził przez mroczne zimne korytarze, sam sie-  
dział w wielkich salach... Sam będzie wracał  
ożywionymi ulicami zimą, latem — i zawsze!  
— Renee nie przebaczy. Zranił jej miłość wła-  
sna. Przez tę głupią geś stracił prawo do tych  
miękkich, białych rączek, od usteczek świe-  
żych, do duszyczki szczerzej i prawej...

W ciągu kilku godzin przemierzał miasto.  
Błądził ludnemi arterjami, to znów opusto-  
szaleni bulwarami — a kiedy wśród nocy  
znalazł się przed willą Harletów na Quai Vol-  
taire, z trudnością powstrzymał łzy...

Trzy dni leżała Renee w łóżku. Czy była  
chora? Sama nie wiedziała. Czula tylko, że  
boli ją „szlachetny mięsień”, że będzie  
musiała iść przez życie zdała od Filipa — a  
przecież życie bez niego nie ma dla niej uro-

ku. Ściągała dumnie brewki i układała ustecz-  
ka w uśmiech ironiczny i pełen pogardy — ale  
koronkowa poduszka była co rano mokra od  
też...

Na błagalny list Filipa nie raczyła odpo-  
wiedzieć.

Czwartego dnia poszła na wykład — ale  
z cyklu, na który nigdy nie uczęszczali.

Gdy opuszczala audytorjum — podszedł  
Filip. Czyhał na nią. — Błady, cichy, smutny,  
przygaszony. Zamiast werwy młodzieńczej,  
zamiast tupetu sportowca — rozmodlony  
wzrok Pierrota.

— Renee... Renee... musisz mnie wysłu-  
chać.

Renee czuje, że nie powinna... ale jakże  
tłucze się w piersiach biedne serduszeko, jak-  
że wyciągają się miękkie rączki, żeby utulić  
drogą głowę...

I siedzą znów na ciężkiej drewnianej ław-  
wie mrocznej galeryjki.

— Renee... Kocham tylko ciebie! Concep-  
cion nienawidzę, bo oddaliła mnie na chwilę  
od szczęścia. Chciałem się czuć swobodny, nie  
skrzepowany... Postąpiłem lekkomyślnie. Re-  
nee! Tyś moim życiem, prawem, wiarą. Tyś  
moją teraźniejszością i przyszłością. Skończy-  
ło się z rozsądkiem, realizmem, pysznieniem  
się zasadami, wyrachowaniem życiowym. Re-  
nee, słodka Renee — masz przed sobą tylko  
człowieka, który cię ukochał całym sercem...

# Nowy cud techniki czy humbug amerykański

Motor, działający na zasadach... obrotu ziemi naokoło swej osi

Główny lotnik transatlantyki C. A. Lindbergh i major Th. S. Lanphier, dowódca aerodromu Selfridge w St. Zjedn., wypróbował nowy motor, który, jak przepowiadają, zrewolucjonizuje lotnictwo i może nawet przemysł automobilowy. Motor ten posługuje się elektro-magnetyzmem i... siłą, która obraca ziemię dookoła osi. Motor ten nie używa paliwa.

Wynalazca tego motoru jest Lester J. Hendershot. Konstrukcja jest utrzymywana w ścisłej tajemnicy.

W próbach motor wykonał 1800 obrotów na minutę. Może on — podobno — funkcjonować 2.000 do 3.000 godzin bez ustanku i potrzeby ponownego nafiadowania energii centrum magnetycznego motoru.

Na wiadomość powyższą, która ukazała się w prasie amerykańskiej, nietylko Ameryka, ale i cała Europa mówi dziś o nowym „cudownym” wynalazku, który rzekomo okazał się praktycznym w zastosowaniu, a który ma uwolnić miasta od szpetoty stacji benzynowych, automobilistów od ustawicznej myśli w dłuższych podróżach na jak długo zapasu benzyny starczy, natomiast w przemyśle motorowym na dokonanie formalnej rewolucji. Wynalazkiem tym ma być pomysł niejakiego Leste: J. Henedershot, pochodzącego z West Elizabeth. Pa. Miał on zbudować motor, który posiada 45 koni, robi 1800 obrotów w minucie, isć może bez przestanku przez kilkadziesiąt godzin, a do swej siły popędowej nie potrzebuje żadnego opalu w postaci benzyny, nafty, czy innej cieczy eksplozywnej, ani żadnej energii łącznikowej, jak na przykład prąd elektryczny. Wynalazek ma się opierać na zastosowaniu w motorze siły magnetycznej naszej ziemi, która to siła puszca w ruch motor zupełnie podobnie, jak zmusza ona naszą kulę ziemską do całkowitego obrotu w 24 godzinach.

Słynny lotnik Charles Lindbergh miał przeprowadzić próbę z tym motorem, umieszczonym na aeroplanie nowego typu. Jak próba się udała i czy Lindbergh w rzeczywistości wzniósł się w powietrze przy sile tego motoru, nie jest na razie ściśle wiadomem. Wynalazkiem atoli zainteresować się miał Henry Ford, a już sam fakt, że doświadczenia z tym motorem robione są w detroickich zakładach Forda, każe przypuszczać, że Hendershot o ile nawet jeszcze nie rozwiązał zupełnie zagadnienia zastosowania magnetyzmu ziemskiego do nowych codziennych usług, to przy pomocy finansowej magnata automobilowego i doświadczonych jego inżynierów, problem, którym świat cały zaintrygowany, może rozwiązać.

Z chwilą, gdy wynalazek swój odda Hendershot do użytku publicznego, w kołach

przemysłowych całego świata nastąpi formalna rewolucja w zastosowaniu siły popędowej. Bezcelowem i niepraktycznym okaże się budowanie wielkich tam i zbiorników wody wraz z ich zakładami wodno-elektrycznymi. Królowie naftowi, węglowi zbankrutują, gdyż wobec czerpania energii, a przez nią światła i ciepła z powietrza niejako, popyt na węgiel, naftę i benzynę zajdzie do zera. Automobile we wszystkich swych odmianach koleje, tramwaje, okręty pędzone będą siłą magnetyczną, niewydająca odoru i niewymagająca zbiorników.

Takie horoskopy stawiają ci, którzy wie-

rzają w praktyczność rzekomego wynalazku Hendershota. Ale są i sceptycy.

Słynny naprzykład uczony Nicola Tesla jest zdania, że ewentualny motor magnetyczny może mieć w najlepszym razie siłę pociągową... myszy. Podobnie wyraża się wielu wybitnych techników.

Intryguje tylko fakt, że rzekomym wynalazkiem, względnie pomysłem Hendershota zainteresował się Ford. Musi więc być w tym pomysle coś, co ma widoki realnego zastosowania. Mimo sceptycyzmu wielu, udoskonalony pomysł młodego pensywniczka może się okazać nowym „cudem techniki”.

## Przepowiednie Marconi'ego

Transmisja fotoradjotelegraficzna w przyszłości

Przed wyjazdem swoim do Neapolu udzielił Marconi wywiadu jednemu z przedstawicieli „United Press” w sprawie urzeczywistnienia na drodze naukowej dwóch najbardziej interesujących go w danym momencie problemów: transmisji fotoradjotelegraficznej, czyli nadawania i momentalnego odbierania na największe odległości wszelkich facsimile, to znaczy wszelkich podobizn całkowitych stronnic druku, rękopisów i t. p., a nadto udoskonalenia obecnego systemu fal wiązkowych.

„Jestem pewien — oznajmił wielki wynalazca — że w krótkim czasie transmitowanie facsimile, będzie tak udoskonalone, że będzie można stosować je dla celów handlowych, stanie się dostępne dla szerokiego ogółu. Bodaj, że nastąpi to już za kilka miesięcy. Wprowadzenie tego systemu zrewolucjonizuje obecny sposób komunikacji na świecie. Nadewszystko przyspieszy przekazywanie na dalekie odległości myśli ludzkiej. Zamiast transmitowania mowy męża stanu np., litera po literze, wyraz po wyrazie, pozwolili system fotoradjotelegraficzny na jej transmisję całkowitą odrazu, na transmisję całej kolumny, całej stronicy i t. p. Z chwilą udoskonalenia tego systemu świat przemysłowy, giełdowy, handlowy i t. d. będzie mógł transmitować drogą fotoradjotelegraficzną w kilka minut, a może i sekund,

do każdego miejsca na całej kuli ziemskiej te same listy, które dzisiaj posyła poczta. Pomyśleć tylko, jaki kolosalny przewrót system ten spowoduje w obecnym systemie komunikacji! I tak będzie można transmitować w ciągu jednej minuty tysiąc wyrazów tekstu, tekst ten będzie mógł być sposobem fotograficznym zredukowany tak dalece, że jedna stronnica będzie mieściła tysiące wyrazów, poczem taki fotoradjotelegraf powiększony zostanie na stacji odbiorczej i odczytany przez adresata za pomocą szkła powiększającego”. Tyle sam wynalazca, który, jak wiadomo raczej zbyt jest powściągliwy w swoich przepowiedniach tak, że sprawdza ją się one rychlej jeszcze, niż on sam to przewiduje. Nic dziwnego że kapitaliści całego świata chętnie finansują jego wynalazki, że tworzą się w tym celu olbrzymie koncerny, jakim jest np. obecna fuzja Towarzystwa Marconi z Eastern Telegraph Company, oraz związanymi z tem ostatniem Towarzystwem, jak: Extension, Western, Great Northern i t. d., w ten sposób, że łączny kapitał tych Towarzystw, zlanych w jeden potężny koncern dla eksploatacji fotoradjotelegraficznych wynalazków Marconi'ego, będzie wynosił 53.700.000 funtów szterlingów, czyli zgórą 2 miljardy złotych polskich.



Na igrzyskach  
IX<sup>ty</sup> Olimpiady  
w Amsterdamzie  
stanie do walki sport  
polski.  
Chcesz zwycięstwa?  
Współzajataj  
w przygotowaniu ekspedycji.

## Współczesny Shylok

Amerikanin żąda sądownie zwrotu  
pół litra krwi ludzkiej

Czytelnicy „Hasła”, którzy czytali dzieła znakomitego Szekspira, pamiętają zapewne kapitałną postać jednej z tradycji Szekspira p. t. „Kupiec Wenecki”, postać żyda-lichwiarza Shyloka, który pragnąc się zemścić na zniechęconym patrycjuszku weneckim, udziela mu pożyczki pod zastaw funta mięsa, wykrajanego z jego ciała, a gdy patrycjusz na czas pożyczki oddać nie może, domaga się w sądzie wyroku, któryby mu pozwolił wykrajać patrycjuszowi ów funt ciała z okolicy serca.

Nigdybyśmy nie przypuszczali, że po upływie prawie czterystu lat od chwili, kiedy się ta straszna historia rzekomo miała dzieć w Wenecji, znajdzie się człowiek, który będzie się sądownie dopominał o coś, co go postawi na równi z weneckim Shylokiem. Tym współczesnym „Kupcem weneckim”, jest mr. William Moor, właściciel wielkiego domu handlowego w Nowym Jorku. Moor, człowiek już niemłody, poznał się na dancingu z pewną czarującą cudzoziemką. Wkrótce znajomość ta przeszła w przyjaźń: majętny, a oczarowany przez swoją nową znajomą, mr. William zakupił dla niej wspaniałą, luksusowo umeblowaną, wille, podarował jej mnóstwo cennych prezentów w rodzaju naszyjników brylantowych, bransoletek, sznurów pereł, nie licząc bogatych limuzyn samochodowych itp.

Pewnego dnia młoda kobieta zachorowała ciężko i pomimo opieki lekarzy, choroba zaczęła przybierać coraz groźniejsze formy. Zdaniem lekarzy uratować chorą mogłaby tylko transfuzja krwi zdrowego człowieka do żył chorej. Potrzeba pół litra krwi. Mr. William nie zawahał się ani na sekundę i wspomniał omyślnie ofiarować dla uratowania zdrowia swej wybranki pół litra własnej krwi. Piękna pani wyzdrowiała.

Następnie sprawy potoczyły się, jak to często na tym świecie bywa. Pewnego dnia młoda dama, zwolenniczka wszelkich sportów, poznała na jednym ze stadionów pięknie zbudowanego lekko-atletę o miłym obliczu... Reszty możecie się domyśleć. Szanowni Czytelnicy... Młody i elegancki sportsman zaczął coraz bardziej asystować pięknej pani, a stary mr. William coraz częściej znajdował drzwi willi zamknięte dla siebie.

Okazało się wtedy, że w ciele starszego pana pokutuje jakiś duch weneckiego Shyloka. Uczucie miłości do pięknej damy zmieniło się w uczucie zemsty. Zażądał od swej ukochanej, ażeby zwróciła mu wszystko, co kiedykolwiek podarował jej w życiu. A kiedy otrzymał z powrotem wille, z umeblowaniem i samochody i biżuterję i cenne szaty, zażądał jeszcze... pół litra ofiarowanej kiedyś przez niego krwi. Kiedy mu odmówiono, zwrócił się do sądu z dodatkiem, że jeżeliby ekspertyza lekarsko-sądowa uznała, że powrotne przeżycie pół litra krwi z żył niewiernej przyjaciółki do jego własnej byłoby niemożliwe, prosi sąd o skazanie jej na zapłacenie stu tysięcy dolarów, na którą to sumę oblicza mr. William podarowaną kiedyś przez niego krew.

## Genjusz strategiczny wśród psów

Znakomity podróżnik angielski S. W. Puxley opisuje w swożo wydanych wspomnieniach podróży po australijskich puszczech niezwykle zdarzenie jakiego był naocznym świadkiem.

Pewien farmer miał psa owczarka nazwiskiem Kelpie.

Psiak był łagodny i posłuszny dopóty, dopóki nie zaznajomił się z bandą dziczących psów, które zjawyły się w okolicy jego miejsca pobytu.

Pewnej nocy Kelpie zniknął z domu i od tej pory zauważyli mieszkańcy, iż dziczące psy stały się dziwnie zuchwałe.

Wyrządzały w stadach ogromne szkody, napadały na osady i unikały wszelkich pułapek.

Na czele tej bezczelnej zgrai rabusiów stanął Kelpie.

Nigdy wprawdzie nie brał udziału w napadach, lecz podprowadzał dziczącą bandę pod mieszkania ludzkie, a sam zdaleka śledził poruszenia swej armii, wybierając sobie na punkt obserwacyjny jakiś pagórek, kopiec siana lub przynajmniej duży kamień.

Dziczące psy stały się postrachem okolicy, gdyż napady ich odbywały się w takiej porze, w której ludzie najmniej się tego spodziewali.

Wreszcie Kelpie padł ofiarą swej żarłoczności.

Dał się znieść zatrutą kiełbasą i zdechl.

Dziki psy straciwszy swego wodza stały się płochliwe i niezaradne. Zaprzestały napadów na osiedla ludzkie i zadowalały się zbłąkaną owcą lub dziką zwierzyną.

## CYRK

Staniewskich

Al. Kościuszki 73



Cyrk pozostaje jeszcze tylko krótki czas!

Dziś w niedzielę, dnia 25 marca 1928 r.

2 przedstawienia 2

o godz. 4-iej popoł. i 8.15 wiecz. — Na obydwu przedstawieniach

**PANIE BEZPŁATNIE**

t. j. każdy z Panów ma prawo wprowadzić jedną Panią **bezpłatnie**, lub też 2 panie wchodzi za jednym biletem, a także dzieci i uczniowie płacą połowę na wszystkie miejsca.

W PROGRAMIE: Jedyny w świecie **Małpolud TEKÓ I**

5 BONO, akrobaci, KAMIŃSKI, genialny imitator, GDYCZYŃSKI, magik salonowy i wiele innych.

**BEZPŁATNIE!**

### Kupon premjowy

„Hasła Łódzkiego“

Okaziciel niniejszego ma prawo w dniu 25 marca r. b. na otrzymanie 2-ch miejsc za cenę 1-go biletu w cyrku Staniewskich, Al. Kościuszki Nr. 73.

Kupon ważny tylko na przedstawienie południowe.

Początek o godz. 4-iej popoł.

### Kupon premjowy

„Hasła Łódzkiego“

Okaziciel niniejszego ma prawo w dniu 25 marca r. b. na otrzymanie 2-ch miejsc za cenę 1-go biletu w cyrku Staniewskich, Al. Kościuszki Nr. 73.

Kupon ważny tylko na przedstawienie wieczorowe.

Początek o godz. 8.15 wiecz.



# KRONIKA

Niedziela, 25 marca, Zwiastowanie N. M. P.  
Poniedziałek, 26 marca, Tekli M.

## TEATRY.

Teatr Miejski — Papa.  
Kameralny — Ośma żona Sinobrodego  
Teatr Popularny — Pan poseł.  
„Gong” — „Serwis! Krukowski!”

## KINA:

Apolo — Polonia Restituta  
Casino — Gdy mężczyzna kocha...  
Corso — Bohater dziękuj Kanady.  
Czary — Włamanie do Grand-Hotelu.  
Grand-Kino — Miłostki.  
Mimoza — Dzielnica hańby.  
Mewa — Nad pięknym, modrym Dunajem.  
Nowości — Ślub którego nie było.  
Oświatowy — Car Iwan Groźny  
Odeon — Polonia Restituta.  
Resursa — Intryga zazdrosnej kobiety.  
Splendid — Kelner z restauracji Jar.  
Cyrk Staniawskich (Al. Kosciuszki 73) —  
Wielki program cyrkowy.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy, dnia 25 marca dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

## Posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się w środę i czwartek

W tygodniu nadchodzącym odbędą się dwa posiedzenia Rady Miejskiej, mianowicie w środę, dnia 28 b. m. i w czwartek, 29 b. m. o godz. 7 i pół punktualnie.

Porządek dzienny posiedzenia środowego obejmuje: I komunikaty; II odpowiedź Magistratu na interpelację w sprawie dzierżawy kiosków miejskich; III oraz sprawozdanie komisji finansowo-budżetowej.

Na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego znajdują się sprawy następujące: I sprawa wyborów do Państwowej Rady Kolejowej; II sprawa ustalenia wysokości wynagrodzenia członków Magistratu; III sprawa zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w kwocie zł. 3.500.000; IV sprawozdania komisji radzieckich — finansowo-budżetowej, do spraw ogólnych i pracy.

## Inowacje podatkowe

Wyjazd p. prez. i ławnika Kuka

Do Warszawy wyjechali prezydent Ziemięcki i ławnik Kuk w celu wyjedania zezwolenia władz rządowych na wprowadzenie całego szeregu inowacji w dziedzinie działalności podatkowej miasta. W sprawie powyższej prezydent Ziemięcki i ławnik Kuk odbyli konferencję z panami: dyrektorem Szwalbem i naczelnikiem Kuncewiczem. W wyniku dłuższych obrad przyjęto cały szereg wniosków, co do których ostateczne decyzje padną w środę.

## Przedłużenie godzin handlu

w okresie przedświątecznym

Organizacje kupieckie zwróciły się do Ministerstwa Pracy o zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym, by dać możliwość warstwie pracującej zapoznać się z niezbędne artykuły na święta.

Ministerstwo zgodziło się, aby w okresie od 1 do 6-go kwietnia sklepy były otwarte do godziny 9-ej wieczór, a w niedzielę, dnia 1-go kwietnia od godziny 1-ej po południu do 6-ej wieczorem.

## Emigracja do Kanady

Zapotrzebowanie na 10 tys. robotników rolnych

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał zawiadomienie, że emigracja robotników rolnych, służących i rodzin osadników do Kanady już się rozpoczęła.

Wyjedzie ogółem 10.000 robotników rolnych, 400 służących i 2.000 rodzin osadniczych.

Pragnący wyjechać winni się zgłosić do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, gdzie otrzymają formularze i wskazówki, a urząd będzie kwalifikował kandydatów na wyjazd.

## W wielkowiejskiej bagnie...

# Aresztowanie niebezpiecznego sutenera

Tragiczne dzieje warszawianki na bruku łódzkim

Z rozkazu zwyrodniałego kochanka musiała zostać ulicznica

W dniu wczorajszym został aresztowany przez policję szeroko znany na bruku łódzkim sutener Feliks Pieniek, pseudo Szmalec. Powodem aresztowania Pienieka było znęcanie się jego nad kochanką Józefą Kotulską, którą biciem zmuszał do zawodowego uprawiania nierządu i oddawania mu pieniędzy. Przed kilku laty Józefa Kotulską, będąca podówczas uczennicą jednej z pensji warszawskich, poznała na ulicy niezwykle uprzejmego i eleganckiego pana, który przedstawił się jej jako Feliks Pieńkowski.

Wywarł on na młodzieńkiej dziewczynie silne wrażenie i zakochał się w nim od pierwszego wejrzenia. Dzieweczka przypadła również bardzo do gustu owemu Pieńkowskiemu, który w krótkim czasie zdołał sobie pozyskać pełne jej zaufanie. Pewnego dnia namówił ją, by udała się z nim do hotelu. Do szkoły niemal zupełnie nie chodziła i przełożona powiadomiła o tem rodziców Kotulskiej.

Ojciec zaczął czynić córce gwałtowne wyrzuty, raz nawet wymierzył jej karę cielesną. Wówczas uciekła z domu, nie wiedziała o tem, iż została kachanką znanego na bruku warszawskim złodzieja Felka Pienieka, który wkrótce wyjechał z nią do Łodzi, gdzie zamieszkał przy ulicy Wysokiej 33.

Tutaj dowiedziała się, kim jest jej ukochany. Wkrótce potem miała miejsce pierwsza „wyspa” Felka Pienieka. Pochwycono go na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem i skazano na półtora roku więzienia. I teraz dopiero przejawiała się z całą siłą młodość Kotulskiej do nikczemnego przestępcy. Przez cały czas, gdy odsiadywał karę w więzieniu, przy ulicy Kopernika codziennie niemal przynosiła mu „wałówki”.

Po wyjściu z więzienia Pieniek doszedł do wniosku, iż należy zmienić proceder złodziejski na bardziej bezpieczny.

Któregoś dnia kazał Kotulskiej wyjść na ulicę na zarobek, a gdy zrozpaczona oparła

się temu, zbił ją w okrutny sposób. Widząc jednakże, że nieprzełamie jej oporu, postanowił doprowadzić do tego, by komisja obyczajowa zaopatrzyła ją w czarną ksiązkę.

W tym celu urządził w jednym z podejrzanych lokali libacje, połączone z ekscysemami erotycznymi, których względem Kotulskiej dopuścili się jego zacił kompani. W pewnym momencie do lokalu wkroczyła policja i schwytała Kotulską na gorącym uczynku uprawiania nierządu uczyniła z niej kobietę kontrolną.

Odtąd Kotulska była zdana na łaskę i niełaskę Feliksa Pienieka.

Bezprykladnym znęcaniem się zmuszał ją do uprawiania nierządu i wreszcie udało mu się całkowicie ją pognać. Wszystkie zarobione pieniądze musiała mu oddawać. Nieszczęśliwa istota nie miała siły, by zdobyć się na opuszczenie swego kata, którego mimo wszystko kochała. Pieniek niejednokrotnie rozprawiał się z nią na ulicy albo w bramie i pozostawiał w stanie oplakany, poczem pogotowie musiało jej udzielać pomocy. W dniu onegdajszym wreszcie pobił ją tak strasznie, że posterunkowemu, który się nią zaopiekował, zdradziła nazwisko sprawcy, czego dotychczas nie czyniła nigdy.

Za Pienkiem wdrożono natychmiast poszukiwania, które doprowadziły do ujęcia go w jednej ze spelunek na Chojnach. Łotr został osadzony w areszcie przy Komendzie miasta i stanie niebawem przed sądem. (p)

## Przygotowania do Zjazdu Lekarskiego w Łodzi

Zjazd odbędzie się w środę w dn. 16 i 17 czerwca r. b.

Wczoraj odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie w sprawie projektowanego na czerwiec 1928 r. Zjazdu lekarzy i działaczy samorządowych szpitalnych w Łodzi.

Po zagajeniu konferencji przez p. prezydenta Ziemięckiego, zabrał głos p. dr. Bogucini, który skreśliwszy w ogólnych zarysach cele i zadania zwoływanego do Łodzi zjazdu lekarskiego, imieniem Komitetu Wykonawczego przy Związku Miast, zaproponował, aby następną konferencją organizacyjną odbyła się w Warszawie przed dniem 15 kwietnia b. r. Na konferencji tej, po uzupełnieniu projektowanego przez organizatorów składu Komitetu zjazdowego, będą również ustalone tematy referatów oraz wyznaczone osoby referentów.

Na wniosek dr. Margolisa, przyjęto następnie przez akklamację skład komitetu organizacyjnego Zjazdu oraz komitetu ścisłego wykonawczego. Do komitetu organizacyjnego powołani zostali pp. prezydent Ziemięcki, prezes Holcgreber, wiceprezydenci dr. Wieleński i Rapalski, ławnicy dr. Margolis, Izdebski, Purlal i dr. Kopeński, dr. dr. Starzyński, Mittelstaedt, Skalski, Loewy, Weyland, Nowicki, Sterling, Tomaszewski, Tochtermann,

Mogilnicki, Watten, Sowiński, Goldmann Krakowski, Rosiewicz, Tomaszewski, naczelnik Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Zakrzewski, prezes Kasy Chorych Kałużyński, inż. Sunderlind, inż. Kaban, dyr. Zalewski, wicedyr. Kalinowski, naczelniczy: Kempner, inż. Lisowski, Waltratus, Wisławski, Rosset, kierownik Biura Oddz. Sanitarnego Drymer i red. Dudziński.

Pozatem rezerwowano miejsca dla przedstawicieli Związku Miast Polskich, Komitetu Zjazdów Lekarskich, Departamentu Zdrowia, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Kas Chorych. W skład ściślejszego Komitetu Wykonawczego weszli pp.: prezydent Ziemięcki (przewodniczący) dr. dr. Margolis, Mittelstaedt, Starzyński, Skalski, Sterling, naczelnik Kempner i naczelnik Rosset, kierownik Biura Oddz. Sanitarnego Drymer i red. Dudziński.

Co się tyczy terminu Zjazdu, wyznaczono go na dzień 16 i 17 czerwca r. b.

Komitet Wykonawczy Zjazdu niezwłocznie przystępuje do prac przygotowawczych, które będą prowadzone w porozumieniu z Komitetem Wykonawczym Zjazdów Lekarskich przy Związku Miast Polskich.

## Podwyższenie szacunku przy ubezp. od ognia

Obecnie będą obowiązywały nowe normy

Dotychczasowe przymusowe ubezpieczenie od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych nie dawało w razie pożaru należytego odszkodowania ubezpieczonym. Pochodziło to stąd, że pierwotne oszacowania, dokonywane według norm zatwierdzonych przez Min. Skarbu i uwzględniające miejscowe ceny materiałów i robocizny, w okresie dewaluacji okazywały się zupełnie nierealne. Zakład zaś nieprzeprowadzał nowego oszacowania, t. zw. relacje, ze względu na ostrożność kalkulacyjnej grubo niższą od wartości rzeczywistej.

Dopiero od 1 stycznia b. r. wprowadzono nowe normy, ustalające oszacowanie (a więc i odszkodowanie) na 70 proc. wartości rzeczywistej, w r. 1929 zaś oszacowanie będzie podniesione do pełnych 100 proc. Ze względu na trudności manipulacyjne przy 3 i pół

miljonach ubezpieczonych, Zakład Ubezpieczeń nowe dowody ubezpieczeniowe, opiewające na pełną sumę, wydawać będzie dopiero w roku przyszłym, na razie zaś podwyższoną kwotę szacunkową uwidacznia jedynie na dorocznych pokwitowaniach na oplatę składki (t. zw. kwitach rejestrowych). Z tych kwitów zatem, a nie z dawnych dowodów ubezpieczeniowych, mogą ubezpieczeni na razie orientować się, na jaką sumę są ubezpieczeni.

W ten sposób następuje nareszcie pewne uporządkowanie stanu, w którym ubezpieczenie — wbrew swojemu celowi — było tylko częściowe, a Zakład Ubezpieczeń — mimo ustabilizowania złotego już od lata 1926 — zwlekał z dostosowaniem swoich norm do warunków życia.

## Benefis

dyr. p. Aleksandra Pędzimeża

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 25-go b. m. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Teatrze Popularnym przy ulicy Ogrodowej koncert benefisowy dyrygenta p. Aleksandra Pędzimeża.

W programie koncertu — śpiew chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” pod batutą benefisanta, śpiewy solowe członków chóru, gra na wiolonczeli p. Wenskiego i deklamacje art. Teatru Miejskiego p. L. Krzemieńskiego. Akompaniuje na fortepianie kierownik muzyczny Teatru Miejskiego p. Z. Białostocki.

Wykonane będą utwory: Chopina, Moniuszki, Lachmana, Glinki, Griega, Schuberta, benefisanta i innych.

## Zażegnanie strajku w cegielniach

Magistrat uwzględnił żądania pracowników

W związku z groźbą strajku w cegielniach miejskich odbyła się wczoraj u ławnika Izdebskiego konferencja z udziałem pp. posła Kowalskiego, Wojdana i Jordana jako przedstawicieli klasowego związku.

W rezultacie postulaty robotników cegielni zostały w całości przez Magistrat uwzględnione, wobec czego związek zwołuje na piątek zebranie robotników cegielni do okręgowej komisji związków zawodowych.

## Wspomnienie niepośmiertne

## Gustaw Cybulski

A więc stało się...

Rzucam na cały dzień pióro i staje się... konferencierem, zapowiadaczem, wywoływaczem, jak kto woli.

Powód — bardzo prosty: chcę Czytelnikom „Hasła” przedstawić bardzo miłego człowieka i wysoce utalentowanego artystę Gustawa Cybulskiego.

Nazwisko powszechnie znane.

Już w XIII wieku Jan Cybulski odznaczył się niezwykłym męstwem podczas oblężenia Rzgowa przez wojska sultana Achmeda I; Stefan Cybulski zdobył podczas wypraw krzyżowych 2 tanki турецkie, wreszcie Cyprjan Cybulski, walczący w legionach pod Napoleonem, zatknął, po raz pierwszy, sztandar Francji na szczycie wieży Eiffla.

Uważam za swój obowiązek zaznaczyć z kolei, że wyżej wymienieni nie mają nic wspólnego z Gustawem Cybulskim.

A swoją drogą, ciekawy z niego typ, istny konglomerat sprzeczności i pozorów, z gatunku takich, co to mylą.

Ma wybitnie fotogeniczną twarz a nalogowo śpi w kinie, ma minę zawodowego donżuana i uwodziciela, a niewiasty mówią o nim, że jest podobny do Valentina, nietyłe z urody, ile, że jest... całkiem trup; wreszcie wygląda jak sam Kopernik, a pewna pani opowiada z żalem, że nie potrafi już nawet... zliczyć do trzech.

Tyle o wadach ukrytych, na pocieszenie jednak muszę dodać, że ma jedną, wielką zaletę... talent.

Zdolny jest szalenie, a choć w szkołach we Lwowie dostawał niejedną „Pałczyńską”, a profesorowie mawiali często, że jest całkiem „Duranowski”, maturę dostał i ku zmartwieńniu rodziny wstąpił do szkoły dramatycznej. Chciał już, jak „Jastrzębiec” poszybować w górne sfery, lecz na przeszkodzie stanęła mu wojna.

Wstąpił do Legionów. Bił się walecznie jak... Bolcio Kamiński z bykiem, dostąpił się stopnia sierżanta i wreszcie powędrował tam, gdzie wszyscy przyzwyciężeni ludzie... do kryminalu.

Wsadzili go Niemcy.

Nie długo tam jednak przebywał, gdyż udało mu się uciec do Lublina, gdzie występując w Teatrze Miejskim, cieszył się zasłużonym powodzeniem, jako aktor i reżyser.

Lecz została mu pamiątka po Legionach, stał się bowiem „Wojnarem”, t. j. człowiekiem wojny.

Rzucił teatr i wstępuje do armii już jako porucznik.

Był na wielu frontach, aż wreszcie został mianowany referentem III Oddziału Sztabu (Kultura i Sztuka).

Po zdemobilizowaniu wyjeżdża po złote „Runowieckie” do Warszawy, gdzie w krótkim czasie staje się gwiazdą „Qui pro Quo” i ulubieńcem stolicy.

Od czasu do czasu wyjeżdża na gościnne występy. Dzięki temu mieliśmy możliwość oglądać go w Łodzi dwukrotnie.

Przed niedawnym czasem przyjechał do „Gongu” i niewiadomo co go tu tak wzięło, dość, że można dziś o nim powiedzieć: „Przyjechał, popatrzył i... wsiąkł — został na stałe w Łodzi.

Teraz, kiedy już wiecie wszystko o nim kochani Czytelnicy, oddaje mu głos, ciekawo co napisze?

Cybulski: Ja nie jestem od pisania, ale od gadania.

A kto mnie ciekaw, proszę na „moje podwórko”, do „Gongu”.

jot.

## WIELKA WIOSENNA REWJA MÓD

zapowiedziana na niedzielę dn. 1 kwietnia na godz. 12 w południe zapowiada się nader interesująco. Już dzisiaj zgłoszone ekspozycje przez poszczególne firmy łódzkie, przedstawiają się imponująco.

Zespół artystów pod wodzą P. P. Tatar-kiewicza i Znicza przygotowuje oryginalny program rewjowy.

Dalsze zgłoszenia firm przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. K. Kijowski Teatr Miejski telefon 118.

## Zuchwała kradzież z włamaniem

Złodzieje skradli jedwabiu na sumę 10 tys. zł.

Gdy w dniu wczorajszym rano właściciel sklepu bławatnego przy ulicy Głównej 21, Maksymilian Hachman przybył do sklepu, stwierdził z przerażeniem, że w nocy gospodarowali tam złoczyńcy.

W suficie widniał szeroki otwór, zaś półki sklepu były opróżnione z towarów.

Pan Hachman wszczął alarm. Na miejsce przybyła niezwłocznie policja śledcza, która przystąpiła do energicznego dochodzenia. Ustalono, że włamywacze przez strzech pose-

## Zatarg w tramwajach zlikwidowany

Dyrekcja uwzględniła żądania pracowników

Pracownicy tramwajowi wystąpili do dyrekcji K. E. Ł. z żądaniem wypłacenia im gratyfikacji na święta Wielkiejnocy, utworzenia ambulatorjum na terenie remizy tramwajowej oraz opłacania konduktorów podczas nauki na kursach dla maszynistów. Wobec tego, że zatarg groził przybraniem ostrych form w dniu wczorajszym odbyła się konferencja porozumiewawcza przedstawicieli dyrekcji K. E. Ł. z przedstawicielami pracowników tramwajowych.

Z ramienia dyrekcji tramwajów brał udział w konferencji pan wicedyrektor Ring, ogół pracowników zaś reprezentowali panowie: Krawczyk i Marciniak.

Na wstępie konferencji pan wicedyrektor Ring zakomunikował zebraniu, że na posiedzeniu rady nadzorczej K. E. Ł. uchwalono wypłacić pracownikom gratyfikację w wysokości dziesięciodniowego zarobku, tak samo jak przed świętami Bożego Narodzenia.

Co się tyczy uruchomienia na terenie remizy ambulatorjum, to zarząd tramwajów nie ma nic przeciwko temu, a jeśli wynika zwołka, to tylko z winy zarządu Kasy Chorych,

który jest zdania, że dla tysiąca tylko pracowników tramwajowych nie opłaca się urządzać specjalnego ambulatorjum i utrzymywać w nim specjalistów lekarzy.

W sprawie wynagradzania konduktorów za czas nauki na maszynistów, na którą dotychczas musieli poświęcać bezpłatnie 60 godzin nadetatowych — dyrekcja postanowiła zaliczyć im godziny te na poczet godzin pracy, wobec czego pracownicy żadnej straty nie poniosą.

Powyższe oświadczenie pana wicedyrektora Ringa wywołało długotrwałą i bardzo ożywioną dyskusję, podczas której przedstawiciele pracowników wskazywali, iż sprawa gratyfikacji jest zasadnicza, chodzi bowiem o to, by spowodować wypłacenie pracownikom tramwajowym raz w roku trzynastą pensji w wysokości pełnych jednomiesięcznych poborów, płatnej w trzech ratach, to jest przed świętami Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i przed urlopem.

Pan wicedyrektor Ring przyrzekł sprawę tę poprzeć na posiedzeniu rady nadzorczej, wobec czego zatarg został zlikwidowany. (p)

## W kołowrocie wielkowiejskim

Zamach samobójczy na grobie matki. Karygodne harce szoferów. Zamach samobójczy 17-letniej dziewczyny. Przystępny motorniczy uratował życie dziecka. Zawód miłosny, przy czyną samobójstwa.

24-letnia Pelagja Zalewska, z zawodu krawcowa, po śmierci matki codziennie jeździła na cmentarz katolicki na Dołach i długie godziny spędzała na jej grobie. Popadła wreszcie w silny rozstrój nerwowy, który doprowadził ją na myśl o samobójstwie.

Swoją ponurą zamiar zrealizowała w dniu wczorajszym. Na grobie matki napiła się znacznej ilości esencji octowej. Nieprzytomną znalazł jeden z grabarzy i zawezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy beznadziejny stan desperatki, przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 28 przy ulicy Narutowicza pod koła samochodu dostał się 5-letni Chil Ajzelbaum. Nieszczęśliwe dziecko doznało ciężkich obrażeń. Sprawa wypadku zbiegła. (p)

Przy zbiegu ulicy Magistrackiej i Cegielnianej dostał się pod samochód 15-letni Eryk Marszner, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej Nr. 127. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do domu. I w tym wypadku szofer w obawie przed odpowiedzialnością zbiegł. (p)

W dniu wczorajszym targnęła się na życie 17-letnia Ita Skramarska, zamieszkała przy

ulicy Pieprzowej 18. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 175 przy ulicy Kilińskiego pod tramwaj linii Nr. 4 dostał się przebiegający przez jezdnię Jerzy Domański, 5-letni chłopczyk, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 34. Z ust świadków wypadku wydarł się okrzyk zgrozy, wszyscy bowiem przekonani byli, iż dziecko zostało zmiążdżone przez koła wagonu. Motorniczy jednakże nie stracił zimnej krwi i puścił w ruch jednocześnie dwa hamulce elektryczny i zwykły. Gdy wydobyto chłopca z pod wagonu, okazało się, iż deska ochronna zdarła mu tylko naskórek z twarzy. Dzielnemu motorniczemu zgłosiła publiczność owacje.

W dniu wczorajszym zawezwano pogotowie Kasy Chorych na ulicę Wschodnią 51, gdzie w mieszkaniu Epzendorna służąca Władysława Andrzejczak popełniła zamach samobójczy przez zażycie większej dozy amoniaku. Po przepłukaniu żołądka lekarz przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku służącej był zawód miłosny. (p)

## Teatr Miejski

## Jubileusz Konstantego Tatar-kiewicza

Teatr Miejski żyje, tętni rozmachem i tempem. Raz wraz wylatują z niego rakiety niespodzianek, bengalskie ognie cudów, które porywiają nasze oczy i serca.

Repertuar obecnego sezonu daleki jest od monotoni. Obok doskonale dobranych sztuk, z których wiele było szlagierami, zdobył się tego roku Teatr Miejski na cały szereg atrakcyj i — uroczystości, których echa daleko rozbiegały się po Polsce.

Święciliśmy tedy jubileusz Frenkla i Dunajewskiej. Gościliśmy i gościmy takie gwiazdy sceniczne, jak Cwiklińska, Osterwa, Adwentowicz, Junosza - Stępowski, a wreszcie genialny Moisi.

Onegdaj znów rozbrzmiewał gmach przy ulicy Cegielnianej gwarem i życiem: obchodziliśmy jubileusz jednego z najlepszych ludzi i najgodniejszych artystów: Konstantego Tatar-kiewicza.

Obchód ten zamienił się we wspaniałą manifestację, świadcząca wymownie o tej miłości i tem uznaniu, jakie zdobył sobie wśród społeczeństwa łódzkiego i swych kolegów kocha-

ny jubilat. Po drugim akcie cała scena zamieniła się w jeden wielki ogród: zasypano ją stosami wieńców i kwiatów. Reprezentanci miasta, rasy, artystów, koła literacko-artystycznego i dyr. B. Gorczyński stali się wyrazicielami tych uczuć, jakie Łódź żywi dla Tatar-kiewicza. Setki depech przybyłych z całej Polski i zagranicy świadczą wymownie, jak bardzo sympatje te były i są uzasadnione. Tymnie zebrana publiczność urządziła jubilatowi tak żywiolową owację, jakiej chyba nie widziały jeszcze mury naszego teatru. I niejeden aktor zgnębiony monotonią ciężkiej pracy zawodowej usiłował progi teatru wzmocony nadzieją, że istnieje jednak w sercach ludzi uznanie i wdzięczność, że i jego praca, zostanie może kiedyś oceniona i nagrodzona.

Ogrom tej manifestacji nie stał w proporcji z wartością samej sztuki, wystawionej w związku z jubileuszem.

„Papa”, lekka komedia Caillavet'a i Fler-sa, to sztuka zupełnie przeciętna, o dość banalnej akcji i mało oryginalnych założeniach. Daje jednak pole do popisu w kilku rolach, z czego nieomieszkali skorzystać nasi artyści.

Więc sam jubilat, jako hr. de Larzac z właściwą sobie pogodą stworzył postać przesympatycznego, słonecznego, a równocześnie lekomyślnego starszego pana — w jakich to rolach okazuje się Tatar-kiewicz zawsze niezrównanym mistrzem. Nie dziwny się, że uległa jego czarowi Georgetta Coursan (w pyśnej interpretacji Jarkowskiej), chociaż jej narzeczony Jan Bernard (arcympiły Krotke), był chłopcem nieporównanym.

Kapitałnie, z bajeczną godnością nosił swą rewerendę księżowską Szubert.

Pięknie ujęła rolę Joasi Dziewońska — a szczerze komiczny był Mroziński.

Miecz.



## TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu po cenach popularnych po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza „Spisek Carowej”, wieczorem po raz trzeci arcympiła, pogodna komedia de Flers'a i Caillavet'a „Papa”.

Jutro wznowienie „Proboszcza wśród bogaczy” z Jerzym Woskowskim.

Wtorek „Papa” po cenach popularnych.

Ostatnie przedstawienia „Peer Gynta” Ibsena.

Wznowiony na uroczystym przedstawieniu dla uczczenia 100-nej rocznicy urodzin wielkiego pisarza norweskiego i grany dwukrotnie przy wyprzedanej widowni dany będzie raz jeszcze w nadchodzącą środę po cenach robotniczych (od 50 gr. do 3 zł.). Będzie to bezwzględnie ostatnie powtórzenie ibsenowskiego arcydzieła.

Następne premjery Teatru Miejskiego.

W próbach pod kierunkiem reż. A. Kwiatkowskiemu grana obecnie z olbrzymim powodzeniem w Warszawie komedia w 3 aktach B. Szenesa „N. O. S.” (Nie ożenie się), oraz nowy poemat dramatyczny Klauwunda (autora „Kredowego Koła”) „Święto zakwitających wiśni”. Ostatnią sztukę reżyseruje K. Tatar-kiewicz.

Rozpoczęto również przygotowania do wystawienia niegranego w Łodzi dramatu romantycznego Zorilli „Don Juan Tenorio” dla występów Józefa Węgrzyna.

## TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Dziś o godz. 5 po południu po raz ostatni „Moralność pani Dukiej”. Ceny niższe (od 1 zł. do 6 zł.).

Wieczorem o godz. 10-ej (dziesiątej) po raz przedostatni „Ośma żona Sinobrodego” z Junoszą-Stępowskim i Relewicz-Ziemińską w rolach naczelnych.

Jutro słynny dramat Pirandella „Henryk IV” z Junoszą-Stępowskim w popisowej roli tytułowej, granej ostatnio w Teatrze Miejskim przez Aleksandra Moissiego. Sztuka więcej powtórzona nie będzie.

Wtorek po raz ostatni przed zejściem z afisza „Ośma żona Sinobrodego” z Junoszą-Stępowskim.

## Premjera „Jastrzębca”.

We środę premjera komedji salonowej w 3 aktach Franciszka Czoisset'a „Jastrzęb” z występem Kazimierza Junoszy Stępowskiego w jego słynnej roli hr. Dassety.

W innych rolach ważniejszych panie: Dunajewska, Horecka, Niedziałkowska, oraz panowie: Brodniewicz, Janowski, Winawer.

## TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA

Przedziałniana 68.

Dziś w niedzielę o godz. 5 po południu Teatr Miejski wystąpi w sali „Ogniska” Przedziałniana 68 z premjerą świetnej francuskiej komedji w 4 aktach p. t. „Proboszcz wśród bogaczy”, przerobionej z głosem powieści Voutell'a pod tym samym tytułem.

Udział biorą pp.: Dąbrowska, Ziemińska, Niemirzanka, Rodowiczowa, Woskowska, Szubert, Kliszewski, Ziemiński, Mroziński, Tatar-kiewicz i inni.

Reż. p. K. Tatar-kiewicz.

Pozostałe bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

## TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś dwa przedstawienia znakomitej komedji M. Fijałkowskiego „Pan poseł” z p. Bronowską i Mieczysławskim w rolach głównych.

W dniu 27 marca o godz. 8 wieczorem w Sali Tow. „Lutnia” zespół wokalny Teatru Popularnego odegra w Zgierzu moledyjną operetkę „Gri-Gri” oraz arcywesoły wodevil ze śpiewami i tańcami p. t. „Małżeństwo na próbie”. Bilety wcześniej do nabycia w restauracji W. P. Bachmana, w dzień przedstawienia w kasie teatru.

## TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. arcywesoły wodevil w trzech aktach p. t. „Wyrodnny ojciec”. Reżyserował Marjan Bielecki.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

## TEATR LITERACKO - ART. „GONG”.

Dziś powtórzenie entuzjastycznej premjery p. t. „Servus! Krukowski” z gościnnym występem Kazimierza Krukowskiego, który wstępnym bojem zdobył miano ulubieńca Łodzi. Wybitnym powodzeniem cieszyły się: świetna parodia J. Starskiego p. t. „Dr. Grandwan” oraz piosenki w świetnym wykonaniu pp. Talarico, Jaśkówny i innych.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wieczorem.

**Ruch towarzystw**

**Z Polskiej Y. M. C. A.**

Dziś t. j. w niedzielę o godz. 6 wiecz. p. Regedziński, jeden z najlepszych graczy w Polsce, rozegra w sali Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89, jednocześnie 25 partij szachów.

**Zebranie Dowborczyków**

Dziś, w niedzielę o godzinie 10 rano w pierwszym terminie ew. o godz. 11-ej w drugim i ostatnim terminie bez względu na ilość obecnych, odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 174, ogólne doroczne zebranie Dowborczyków.

Na porządku dnia między innymi wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

**Za dobre rozwiązanie otrzymali nagrody**

I nagrodę (2 książki) — p. Leokadja Śliwańska, Łódź, Łagiewnicka 30.

II nagrodę (2 bilety do kina „Mimoza”) — p. Marjan Wyczechowski, sierżant, Łódź, Hrabowska 3.

III nagrodę (1 książkę) — p. Maryś Kunikłówna, Łódź, Wólczajska 91.

IV nagrodę (2 bilety do kina „Resursa”) — p. Fr. Michalski, Łódź, Zielona 20.

Nagrody pocieszenia (bilety do Miejskiego Kinematografu Oświatowego) otrzymali: 1) p. Marysia Janowska, Łódź, Sienkiewicza 89, 2) p. Wiera Walter, Łódź, Brzezińska 66.

**Do P. T. Prenumeratorów Zamiejscowych**

Prosimy uprzejmie o wpłacanie należności za prenumeratę na nasz rachunek

w Banku Rzemieślników Łódzkich

na konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

Administracja

**Amatorska rewja „Kropki Mleka”**

Odbędzie się 14 kwietnia r. b.

Ruchliwa i przedsiębiorcza „Kropka Mleka”, chcąc powiększyć fundusze tak potrzebne dla naszych maluczkich i najmniejszych postanowiła tym razem zaatakować kieszenie łodzian z zupełnie oryginalnej strony:

Rewja! prawdziwa amatorska rewja z muzyką, jazzem i girlsami w dekoldzie i bez dekoldu, z efektami świetlnymi i pociemku. Jednym słowem przyjdzie i oglądajcie!

Udział biorą panie A. B. C. D. i panowie

A. B. C. D., kto żyje i może mówić — będzie śpiewał; kto umie chodzić — będzie tańczył; kto umie tańczyć, och! — o tem już pisać się boje.

Ale na serjo w sobotę d. 14 kwietnia r. b. w sali Towarzystwa Śpiewaczego, Piotrkowska 243 o godz. 9 w., wstęp tylko dla wtajemniczonych, zaproszonych i ubezpieczonych od pęknięcia ze śmiechu.

**GIEŁDY**

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.  
Warszawa, dnia 24 marca 1928 r. (A. W.)

**GOTÓWKA.**

Dolary — 8,90  
Nowy Jork — 8,90  
Londyn — 43,525  
Paryż — 35,11  
Praga — 26,415  
Włochy — 47,135  
Szwajcaria — 171,775  
Tendencja utrzymana.

**AKCJE.**

Bank Dyskontowy — 138,50  
Bank Handlowy — 123  
Bank Polski — 148,50—150—149,75  
Bank Przem. Lwów — 107  
Spółki — 86  
Spłess — 162,50  
Cukier — 74,50—74  
Firlej — 56—57  
Węgiel — 92—91,75—92  
Nobel — 37—37,50  
Cegielski — 45,50—46,50  
Lilpop — 41—41,25  
Módrejew — 45,50—46,50  
Ostrowieckie — 85—85,50  
Pocisk — 11  
Starachowice — 63,25—63—63,75  
Zawiercie — 31  
Ortwein — 12  
Szezerbiński — 130  
Dolarówka — 69,50—70,50  
5% pożyczka konwers. — 67  
4,5% ziemskie — 56,50—56,25  
5% Listy zast. m. Warszawy — 60,75  
4,5% Listy zast. m. Warszawy 57  
8% Listy zast. m. Warszawy — 78,50—78,90  
Tendencja cokolwiek mocniejsza.

**Za gotówkę i na SPŁATY od zł. 5.— tygodniowo**

poleca gotowe

**Ubrania męskie, palta damskie i męskie**

od najskromniejszych do najelegantszych

**Polska Samopomoc Włókiennicza,**

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu), tel. 64-70, (dawniej Piotrkowska 85)

**Inż. ADAM SZCZEŚNIAK**

(dawniej Józef Szcześniak)

Firma istnieje od 1882 roku.

**Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych**

ŁÓDZ, ul. Piotrkowska L. 103. Tel. 34-87.

**Roboty Betonowe i Żelazobetonowe**

Stropy, zbiorniki, mosty, budynki dla celów przemysłowych i gospodarczych. Opracowanie projektów, plany koncepcyjne, obliczenia statyczne, porady techniczne, oszacowania i ekspertyzy.

**Budowa dołów biologicznych**

Roboty Kanalizacyjne, roboty brukarskie i ziemne  
Drogi bite, granitowa, beton amerykański, asfalt i troleary z płyt betonowych.  
Wyroby cementowe.

**Restauracja „SAVOY” Restauracja**

el. 3-38

Traugutta 6

Dziś i codziennie o godz. 10-ej wiecz.

**Występy pierwszorzędnych sił artystycznych**

Udział biorą:

**FREDDY & HELLAL** w swoich kreacjach tanecznych

**Janina Sielska** jedyna śpiewaczka doby obecnej

**Helena Brüchel** tańce klasyczne

**Ziuta Morecka** pieśniarka

Wejście bezpłatne.

UWAGA: W niedzielę, soboty i święta **Five 'o clock tea** z udziałem sił artystycznych.

**Kino RESURSA**

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 20-go do poniedziałku, dnia 26-go marca 1928 r. włącznie

**Włodzimierz Gajdarow**

w obrazie p. t.:

**Intryga zazdrosnej kobiety**

**(Łowca posagu)**

Romans młodego człowieka, który pada ofiarą wyrafinowanej intrygi zazdrosnej kobiety.

W rolach głównych:

**Włodzimierz Gajdarow, Zuzy Veron, Elizza la Porta, Maly Delschatt i Albert Steinrück.**

NASTĘPNY PROGRAM: **„Książę czarnych gór”**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.



Parasole  
Laski  
Krawaty  
Getry i t. p.

Najkorzystniej kupić w wytwórni

**Edmunda Kadyńskiego**

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

**Fabryka magli**

ręcznych i na siłę różnej wielkości

Łódź,

**B. Rępczyński, Podrzeczna 33.**

**Eleganckie palta damskie**

poleca 99-34

Magazyn wytwornej Konfekcji

**Z. Gliksman**

ul. Główna 1 róg Piotrkowskiej.

UWAGA: Na raty i za gotówkę.

**Zakład Mechaniczno-Ślusarski**

**A. Wize**

ul. Zawadzka 14. 223

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres maszyn przyrządniczych, SPECJALN. ŚĆ Nawijanie rajsalczy.

**Posiadacze rowerów!**

Wszelkie ramy niedogodne, niemodne, przerabiam na najnowszy fason, lub zamieniam. Odświeżanie, reperacje, niklowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne.

**L. TALER, Główna 36.**

Telefon 50-42. Masowy wyrób kierowników, widełek i ram, szwejsowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminium 153

**MEBLE**

pojedyncze i komplety **na raty** Odświeżanie i zamianę mebli

187 poleca

**STOLARNIA, ul. Lubelska 6** przy Napiórkowskiego.

**ZAWIADOMIENIE.**

Długoletnia gwarancja.

Niniejszem podaje się do wiadomości Sz. Klijehteli, iż został otworzony

**SKŁAD MEBLI p. f. „MEBLOPOL” przy ul. Zielonej Nr. 6, tel. 33-71**

152

i poleca stale na składzie Sypialnie, Jadalnie, Gabinety oraz meble pojedyncze od najskromniejszych do najelegantszych

Własny wyrób:

Ceny przystępne!

**Rowery**

**Brenabor  
Wiktorja  
Boowden  
Steuer i inn.**

**MASZYNY DO SZYCIA, PATEFONY**  
polecają **NA RATY**  
**KOKOSZKO i BORYSEWICZ, 6-go Sierpnia 3.**

**CUKIERNIA  
JÓZEFA MILLERA**  
Łódź, ul. Nawrot Nr. 43  
Poleca na nadchodzące święta w dużym wyborze:

Zajęce czekoladowe	Sękacze	Babki
Jajka	Torty	Placki
Stoliki wiekanocne	Mazurki	Makowce

Ceny b. przystępne 226  
3 bilardy na miejscu! Codziennie radjokonzert. 236

We wtorek dnia 27 marca r. b. zostanie otwarty magazyn „SPELTDOM”  
Sp. z ogr. odp.  
ul. Piotrkowska 129

który zaopatrzony zostanie w obuwie damskie i męskie, w bieliznę damską i męską, galanterje, kołdry watowe, firanki, kapy, obrusy, towary wełniane i bawełniane

**na dogodnych warunkach**  
236

Lekarz-Dentysta 109-6  
**S. SOKAŁSKI**  
ul. Andrzeja 4. Tel. 54-12  
Godziny przyjęć od 10-2 i od 4-7.

Lekarz dentysta  
**Jakób Karmazyn**  
ul. Południowa № 2.

Specjalność białe sztuczne zęby bez podniebienia. Przy wprawianiu sztucznych zębów usuwanie chorych korzeni bezbożnie. Ubezpieczonym w Kasie Chorych udziela się znacznego rabatu.

**Ogłoszenia drobne**

**Nauka**

**Młody**  
inteligentny mężczyzna pragnie konwersacji niemieckiej. Oferty do „Hasła Łódzkiego” pod „Konwersacja”. 218

**Sprzedaż**

**Konstanty Kuczyński**  
Przedsiębiorstwo Robót Betonowo-Brukarskich  
Łódź, Konstanyńska L. 45

Wykonuje wszelkie roboty Betonowo-Brukarskie, kanalizacyjne i żelazo betonowe, jak również wszelkie roboty w zakresie robót ziemnych wchodzące.

Dla p. p. właścicieli nieruchomości sprzedaż płyt chodnikowych i burtnic na dogodnych warunkach.

**SPECJALNOŚĆ:** Wykładanie bram i podwórz betonem amerykańskim. 176

**Magazyn obuwia ALFRED HEINE**  
Pomorska 24 (Średnia) 126

Poleca w wielkim wyborze **OBUWIE** męskie, damskie i dziecięce.

Firma odznaczona została dyplomem uznania za solidne wykonania na wystawie w Łodzi.

Do akt. № 23 1928 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej № 10 na zasa dzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 17 kwietnia 1928 r., g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Szychwarga i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 1590.

Łódź, dnia 23 marca 1928 r.  
KOMORNIK  
228 L. Wąsowski.

**Aleksander Uliński**  
MECHANIK  
ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 96.  
prawa oficyna II wejście parter.  
Przyjmuje rowery do przerabiania na nowsze fasony.  
Emalowanie, niklowanie oraz wszelka naprawa i wulkanizowanie gum. Posiadam na składzie zapasowe części.  
Nowe rowery dostarczam na zamówienia.

**Do sprzedania**  
duży wybór majątków w ziemskich, gospodarstwach, domów, wili, fabryk, młynów, placów, sklepów i t. p. Lokata kapitałów. Złatwia podania, przepisywania na maszyna, tłumaczenia z język. obcych. Biuro „FORTUNA” Łódź, Karola 15. 220

**Fabryka lamp A. Sikorski i Ska**  
ŁÓDŹ  
ul. Konstanyńska 28

Poleca: lampy stołowe, żyrandole, ample do sypialni, gabinetowe, nocne i t. p.

Ceny fabryczne przy każdej ilości.

Na żądanie montaż i instalacja, także srebrzenie i niklowanie wszelkich przedmiotów.

**Drzewka owocowe parkowe róże i inne**  
polecą w wielkim wyborze 225

Zakład Ogrodniczy **L. KOŁACZKOWSKIEGO**  
Piotrkowska 241 — Przędzalniana 86

**Nasiona warzywne kwiatowe i trawy**  
Piotrkowska 225 oraz Przędzalniana 86.

**Skóry**  
różne gatunki. Dogodne warunki  
polecą **Zelga Antoni**  
233 ul. Piotrkowska 286.

**Rower**  
półwysięgowy prawie nowy sprzedam. Bałucki Rynek № 9 w sklepie. 210

**Majątki!**  
Domy—duże i małe, sklepy, place, wille, mamy do sprzedania i przyjmujemy do sprzedaży oraz mieszkania od 1 do 4-ch pokoi. mamy i przyjmujemy do wynajęcia, także pisane prośby i tłumaczenia. Biuro prób ul. Krucza 24. 220

**KINO „MIMOZA”**  
KILIŃSKIEGO 176.

Od wtorku, dnia 20-go do poniedziałku, dnia 26-go marca 1928 r. włącznie  
**Po raz pierwszy w Łodzi!**  
Dawno niewidziane gwiazdy:  
**Bebe Daniels, Ricardo Cortez i Wallas Beery**  
w wielkim emocjonującym 8 akt. obrazie p. t.  
**„Dzielnica hańby”**  
oraz **Betty Bronson i Neil Hamilton**  
w 8-aktowym dramacie pełnym łez i krwi p. t.:  
**„Szlakiem zbrodni”**  
To wszystko w jednym obrazie, wszyscy powinni widzieć, filmy o których mówi cały świat. Potężne wybuchy wulkanów, niszczące miasta i wsie.

Następny program: **„Szatańska Syrena”.**

Ceny miejsc w dni powszednie: Łoże zł. 1.—, I. m. gr. 80, II. gr. 59, III. m. gr. 40, w niedziele i święta: Łoże 1.50, I. m. 1.—, II. gr. 70, III. m. gr. 50.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Stanisław Kreczko i S-ka” „Imperjal” kino teatr oraz jej współwłaścicieli Józefa Bednarczyka, Oskara Kramera, Stanisława Kreczko i Leokadij Muznerowskiej, na zasadzie art. 502 K. H. wzywa wierzycieli tejże upadłości, aby w terminie 40-dniowym od daty dzisiejszej stawili się do niego osobiście lub przez pełnomocników i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami upadłości i by dowody należności swoich złożyli na ręce syndyka lub oddali na przechowanie do kancelarii Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sprawdzenie wierzycielności w obecności p. Sędziego Komisarza i syndyka odbywać się będzie w kancelarii Sądu Okręgowego w Łodzi po upływie powyższego terminu w ciągu dni 15-tu.

Łódź, dnia 22 marca 1928 r.

Syndyk tymczasowy  
Adwokat **Roman Wajnikonis**  
ul. Kilińskiego 78.

**Skład drzewa stołarskiego i budowlanego**  
**A. Gothelfa**  
ul. Cmentarna 9 199

polecą ze składu drzewa: stołarskie, budowlane oraz twarde, jesionowe, dębowe, brzoźtowe, klonowe i t. p.

199 Ceny konkurencyjne.

**Kopyta**  
warszawskie, bieguna, formiarz, skóry oraz dodatki szewskie, ul. Sienkiewicza 25. 231

**Pianina**  
używane Seilera, fortepian Schrödera, nowe Drygasa, Fibigera na dogodnych warunkach polecą Chodkowski, Sienkiewicza 25. 230

**Okazja Garderoba**

3-ch drzwiowa z lustrem owalnym, malowana na kość słoniową, bogato złoczone rzeźby, robota i wykończenie solidne i gwarantowane, okazjnie do sprzedania.

Łódź, Piotrkowska 163, m. 10.

**Maszyna**  
biurkowa „Singer” w dobrym stanie do sprzedania ul. Franciszkańska 38, m. 26.

**Potrzebny**  
rymarz z własną maszyną do szycia grubego płótna. Zgłaszać się do cyrku Al. Kościuszki № 73 w godz. 8—10 wiecz.

**Potrzebny**  
chłopiec na posyki i do sprzątania. Zakład jubilerski, Brzezińska 10. 221

**FABRYKA LUSTER PODLEWNIĄ SZKŁA J. KUKLIŃSKI**  
ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

polecą po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całościowe urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

134  
Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

**LUSTRATREMA**

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ!

FABRYKA LUSTER I SZLIPIERNI SZKŁA **ALFRED TESCHNER**  
ŁÓDŹ, JULIUSZA 20  
RÓG NAWROT / TEL. 40-61 / 133-11

**Chłopcy**  
do praktyki do warsztatu mechanicznego na tygodniówkę, potrzebni Bałucki Rynek № 9. 211

**Potrzebny**  
krawiec do spodni, Kilińskiego 115, m. 42

**Stolarz**  
meblowy potrzebny zaraz. Piotrkowska № 101. Korczak Zakład meblowy. 232

**CENY PRENUMERATY:**

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2,60
Zamiejscowa	3,—
Zagranica	5,70
Odnoszenie do domu	0,40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

**CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:**

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nadesłane	30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Komunikaty	30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „ 1 „ „ 10 łamów

Drobne 5 gr. poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.